

- ★ ROZMOWA Z KSIĘDZEM PROF. JÓZEFEM TISCHNEREM str. 5
- ★ Z DZIEJÓW GŁUPOTY W GRAJEWIE str. 6
- ★ BABA NA ZAMBROWSKIEJ DZIELNICY str. 7
- ★ MILIONER Z WYSOKIEGO MAZOWIECKIEGO str. 8-9
- ★ O HAŃBIE DOMOWEJ Dyskurs w Ciechanowcu str. 10
- ★ TV i TV Sat (wkładka)

KONTAKTY

26(607)

28 CZERWCA 1992

CENA 2500ZŁ

JOANNA GOSPODARCZYK

Pigułka pruderii

Raport o antykoncepcji po łomżyńsku ma wszelkie znamiona donosu: opiera się wyłącznie na anonimowych wypowiedziach.

Lekarze i farmaceuci skłonni są rozmawiać pod warunkiem zakamuflowania ich danych.

Niektórzy proszą o nieujawnianie nazwy i adresu placówki.

Uczniowie wolą nie podawać nazwisk, bo „rodzice, szkoła”...

str. 4

cd. na str. 8-9



Album

KATARZYNA MAY

KONTAKTY

KONTAKTY



W następnym numerze:

pisza m.in.: Alicja Niedźwiecka o zarłocznym procentach dla wsi * Joanna Gospodarczyk o prywatyzacji czarnoboboczych w Wiźnie * Gabriela Szczęsna o macierzyństwie z paragrafem.

Ponadto: pożegnanie burmistrza w Wysokiem Mazowieckiem, kłusownicy, PBK znaczy Powszechny Bank Kredytowy, felieton Wiesława Wenderlicha, TV i TVSat.

10,4 MLD ZŁ Z MINISTERSTWA PRACY OTRZYMA ŁOMŻYŃSKIE na walkę z bezrobociem. Najmniej (tylko 900 mln) na kursy nauki zawodu i przekwalifikujące; najwięcej (7 mld) na prace interwencyjne i roboty publiczne. Według zaleceń Ministerstwa pomoc ma trafić do bezrobotnych z najdłuższym stażem i osób pozbawionych prawa do zasiłku.

DZIESIĄTKI TYSIĘCY WIERNYCH wzięło udział w procesjach Bożego Ciała. Dziś odbędzie się uroczystości i procesje kończące okławę tego święta.

TABLICE UPAMIĘTNIAJĄCĄ NAUKĘ PRYMASA Stefana Wyszyńskiego w Szkole Handlowej w Łomży w latach 1915-1917 (obecnie mieści się tam Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki), odsłonięto w czasie uroczystości z udziałem m.in. biskupa Juliusza Paetza.

FABRYKA MEBLI w ŁOMŻY ma szansę na rozwinięcie współpracy z inwestorem włoskim; pozostałe kontakty biznesmenów zachodnich z firmami łomżyńskimi kończą się fiaskiem.

MIMO STRAT, RADA PRACOWNICZA ZAMBROWSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO „Zamtex”, nie decyduje się na przejęcie kierowania zakładem przez łódzką spółkę „Era-Ivex”. Spółka współpracuje z „Zamtexem” od kilkunastu miesięcy, pośrednicząc w zakupach bawełny z Azerbejdżanu.

SPRZECIW RADNYCH WZBUDZIŁY pierwsze posunięcia nowego prezydenta Łomży, Henryka Zelechowskiego. Przetarg na budowę wysypiska śmieci (wygrany przez Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne) będzie jeszcze raz rozpatrzony, bowiem radni znają tańsze firmy. Najistotniejsze decyzje podjęte ostatnio przez Radę: powołanie Ilony Narolewskiej na stanowisko skarbnika miasta, przystąpienie do Związku Gmin EKO-Rozwój Dorzecza Narwi i poprawki do uchwał o podatkach (od nieruchomości i psów) oraz opłatach targowych.

STAN ZDROWIA DZIECI I MŁODZIEŻY SZKOLNEJ zainteresował delegatów na Sejmik Samorządowy, który obradował we wtorek.

„NIEDZIELA Z DORADZTWEM ROLNICZYM” odbędzie się 28 czerwca (godz. 9.00-16.00) w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Szepietowie. W programie m.in. spotkania z parlamentarzystami, pokazy i wystawy sprzętu do produkcji zwierzęcej i roślinnej (metody ekologiczne i nowości) oraz konkursy i atrak-

cje artystyczne.

FIASKIEM ZAKOŃCZYŁY SIĘ ROZMOWY WŁADZ miejskich Łomży z firmą „Elmebu”, planującą z kapitałem amerykańskim budowę supermarketu na terenie „Manhattanu”. Jest to już drugie nieudane podejście do przekształcenia placu targowego w nowoczesny teren handlowo-usługowy. Oficjalnie powodem zerwania pertraktacji jest niezadowolająca oferta finansowa „Elmebu” (zamiast oczekiwanych 3 miliardów nieco ponad miliard).

WOJEWÓDZKA RADA ZATRUDNIENIA WZNOWIŁA (w zmienionym kształcie) i z nowymi uprawnieniami) działalność. Jej przewodniczącym został z urzędu wojewoda, a zastępcą Sławomir Zgrzywa, szef łomżyńskiej „Solidarności”.

NOWOCZESNA METODA BADANIA KONIUNKTURY obejmie również łomżyńskie przedsiębiorstwa. WUS rozda wcześniej wylosowanym zakładom anonimowe ankiety, które pozwolą na ocenę i trafną prognozę gospodarki rynkowej. Gwarantuje pełną tajność danych.

NASZA KRYTYKA POMOGŁA; drogowcy, ślimaczący się na ul. Nowickiego w Grajewie podkręcili tempo i błyskawicznie zakończyli remont.

SALMONELLA ZNOWU ATAKUJE. Szczególnie na licznych przyjęciach weselnych i komunijnych dochodzi do zatrucia pokarmowych. Łomżyński Sanepid przestrzega przed potrawami, do których dodawane są surowe jajka (kremy, lody). Profilaktycznie zaleca wyparzanie jaj.

ZJAZD BYŁYCH ŻOŁNIERZY 9 PUŁKU STRZELCÓW KONNYCH, który przed wojną stacjonował w Grajewie, odbędzie się 29 czerwca (godz. 11.30). W programie: złożenie kwiatów przy Pomniku Niepodległości, msza święta w kościele Trójcy Przenajświętszej, wręczenie nominacji na wyższe stopnie wojskowe i odznak pułkowych.

W 50 ROCZNICĘ POWSTANIA ARMII KRAJOWEJ, pomnik „Mogila Ofiar Rządów Totalitarnych”, został odsłonięty w Wysokiem Mazowieckiem.

ANALIZA ZABURZEŃ FIZJOLOGICZNYCH POMIDORÓW, to jeden z artykułów zamieszczonych w 9 numerze „Wiadomości Rolniczych”, wydawanych przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie. W ciekawym i różnorodnym tematyce dwutygodniku można także poczytać o powstaniu Katolickiego Uniwersytetu Ludowego oraz ubezpieczeniach i opodatkowaniu rolników.

KAPAC SIĘ MOŻNA, według Sanepidu, w Jeziorze Rajgrodzkim, Jeziorze Dreństwie, w Biebrzy (Osowiec, Goniądz), Pisie (Ptaki i Dobrylas). Nie nadaje się do kąpieli Narew oraz Pisa w Balikach i Koźle.

TEATR „i” TADEUSZA WIERZBOWSKIEGO z Majaczewa (woj. sieradzkie) zdobył główną nagrodę w Ogólnopolskim Przeglądzie „Teatrów w Walizce”. „Baśń o szewczyku i pięknej królewnie” Nieformalnego Teatru Animacji z Olsztyna otrzymała drugą nagrodę, a wyróżnienia: Teatr Rzeczy Znalezione z Opola, „Antrakt” z Łodzi, Marek Markiewicz z Olsztyna i Teatr Animacji z Poznania. W przeglądzie uczestniczyło 13 zespołów. Niezależnie od nagród oficjalnych łomżyńskie środowisko kulturalne uhonorowało kilka zespołów i niektórych wykonawców własnymi, niezwykle sympatycznymi wyróżnieniami.

JACEK NA OLIMPIADZIE

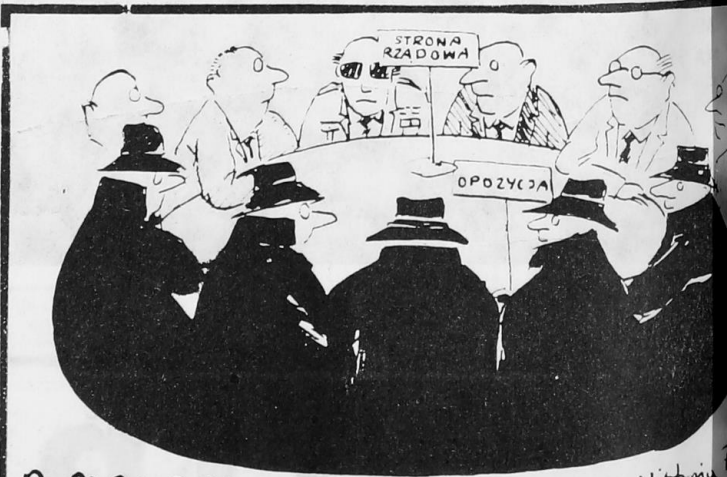
Redakcyjny apel o pomoc finansową dla Jacka, łomżyńskiego olimpijczyka, który w lipcu będzie „startował” w międzynarodowej olimpiadzie z fizyki w Helsinkach i międzynarodowej olimpiadzie z informatyki w Bonn nie został bez odpowiedzi.

Serdecznie dziękujemy Samorządowi Szkolnemu ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Łomży, kierowanemu przez Panią Lucję Wileczek, który na wyjazd Jacka zebrał wśród uczniów i nauczycieli 1 105 000 zł (Jacek jest absolwentem tej szkoły). Dziękujemy także za wpłaty: Ewie Baldy-dze (300 tys.), Barbarze i Stanisławowi Chaberkom (100 tys.), Marcinowi Stanińskiemu (500 tys.) oraz anonimowemu Czytelnikowi, który w kopercie przysłał 50 tys.

Milo nam poinformować, że wyjazd Jacka jednorazową nagrodą wsparł Komitet Rodzicielski Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki i Telekomunikacja Polska SA, a Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Łomży ufundowało Jackowi miesięczne stypendium w wysokości miliona zł na cały okres jego studiów.

ZARŁOCZNY PROCENT

Antoni Busma ze wsi Kostry Stare (gm. Klukowo) płać 55 milionów złotych dwa lata temu; 1 stycznia 1992 do spłacenia prawie 74 miliony. Dyrektor Banku Busmę: „Jak będzie z tym długiem? Bo oddamy sprzątnięcia”. To fragment reportażu Alicji Niedźwieckiej „Zarłoczny procent”, który zamieścimy w następnym numerze.



A. MACIEREJOWICZ, J. OLSZEWSKI: „Historia z. I „Okrafcy stół”, Wydawnictwo „Esbecja” 64 łaski, cena - nie gra roli.

ZNAKI CZASU

„Dziś utworzyły się dwie grupy (...) Pierwsza to ludzie walki, bardzo ale którzy umieją tylko natomiast są słabi, jeśli o konstruktywną pracę. oni Polskę jako trofeum zdobyli i które im się należało wiedział Lech Wałęsa o w kraju.

„Jestem zdania, iż na do przodu i zostawić aw jacych się za sobą. Skoń boksem i zaczniemy biega- okaże się, kto potrafi i szybciej”, powiedział Waldemar Pawlak.

„Naród ma prawo by osoby obciążone winą nie pełniły w życiu doniosłych funkcji public napisali biskupi polscy wie pasterskim z 256 Ko Episkopatu Polski.

Rolnicy z wrocławsk moobrony” już ponad blokują trasę między W kiem a Toruniem. Bisk clawski odmówił odpraw bożeństwa przy zbudowa połowym ołtarzu.

„Kobiety w Polsce dużo praw, w wyniku e stale zmęczone”, stwierd zina z Bydgoszczy, odn rejestracji stowarzyszeni cego, które jako cel sła postawiło sobie ochroni kobiety do podejmowan w sprawie macierzyństwa

Spośród 180 bezr tkaczek z Wałbrzycha skorzystało z oferty W kiego Biura Pracy i się w przygranicznym Nachod w Czechosłowac

ze dnia 12
Porozumien
stuchaniu wy
Jarosława
Kongresie par
oczyste,
Centrum przes
umiarkowan
wiedź walki z F
budowaniu spol
zbędnego do
su demokratyc
nazywaniu rzecz
Polski, obniża
arenie międzyna
nie będę uczes
Mieczysław
członek Naczel
Polity
ZOROW
Szczuchura jest u
Podstawowej nr 3
dowcipny, mówi
wzorowy”; lubi w
kmatykę.
dobrą wyobraźni
nie pobije w fan
ist i zdarzenie z
prawdziwe.
wysiadł z autobu
szkoły, zobaczył
z kim torbami. N
niego i pomógł n
prowadził do domu
szkołe. W kilka
wet, wychowawczy
od, jak się oka
nauczyciela, którem
rana w klasie. Ko
słak zasłużył na w
nie tylko na forum
tactach”.

OSILI N
Tańca Towarzyski
Zgromadzenia Tur
w sali Zesp
w Łomży.
Ośrodek Kultur
zakończenie roku k
„Bajka”.

WIKTORZAK, p
Jeżeli zostaliby
półpracownicy, jes
to skrzywdzić ty
Jestem przeciw.
BOGNACKI, so
Nowogród): - Jest
two funkcjonuje v
pracowników.

IED. GRZEGORZ
pitala (Grajewo):
Cokolwiek się z

awnia

operacji” nie moż
Zwykle jest du
cisza.

MISAARZ ANT
komendant rejon
Jestem przeciw
nicą państwową n
publiczną. Na cały
nia mają swoich in
pięra się wywiad
wojskowy, poprze
umów między p
dziedzinach życia.
em wiarygodności



KONTAKTY

Jadwiga

Jadwiga wolno przewraca kartki albumu. Przy niektórych zatrzymuje się trochę dłużej. Głodzi zdjęcia, przedstawiające całą rodzinę.

– To cała piątka. Najmłodszego, Jurka, trzymam na kolanach a z tyłu stoi mąż; nie żyje – mówi szeptem.

Życie Jadwigi było wypełnione pracą i oszczędzaniem. Razem z mężem kupili w Kisielnicy ponad hektar ziemi i zaczęli się budować. W dzień mąż pracował jako murarz w państwowym zakładzie w Łomży, a popołudniami i nocami budował swoje obejście. Zarobione pieniądze szły w mury. A to cement, a to piach, cegły. Ona obrabiała hektar działki, rodziła, pilnowała i wychowywała dzieci.

Postawili dom i oborę. Mieli trochę inwentarza. Było łatwiej. Dzieci się uczyły. Synowie w Łomży. Córki w Warszawie. Internat kosztował i trzeba było je jakoś ubrać. Potem wychodziły za mąż. Dwaj starsi synowie przyprowadzili do domu swoje przyszłe żony. Pomogła w wyprawieniu wesela, przyszyła jak córki.

Mąż zaczął chorować. Chorował wcześniej, bo astma nie zaczyna się nagle. Ale bagatelizował swoje dolegliwości. Ciągłe nie było czasu. Kiedy złapał go ostatni atak Jadwiga zadzwoniła po pogotowie. Siedziała przy mężu, patrzyła jak się dusi, czekała na lekarza.

„Chyba my jacyś naznaczeni”, powiedziała wtedy i powtarza teraz. Wówczas, zamiast lekarza najpierw przyjechała milicja z informacją, że jadąc do nich karetkę zaatakowali chuligani i że przyjedzie później. Przyjechała za późno.

Jadwiga od czterech lat jest wdową. Otrzymuje 800 tys. emerytury. Ziemię, której nie chcieli obrabiać synowie, użytkuje sąsiad i daje jej za to codziennie mleko. Połamany chleb, zalany mlekiem to jej powszednia i święteczna potrawa.

– Boże, tak mnie naznaczasz krzyżkami – wzdycha.

A w niedzielę wszystkie swoje doświadczenia opowie na cmentarzu niemej mogile.

Małgorzata

Kilka kartek dalej Małgorzata w białej sukience z wianuszkami na głowie. To zdjęcie od jej pierwszej komunii. Małgorzata jest najstarszą córką Jadwigi.

Matka uważa, że ona też była naznaczona. Wyfrunęła z domu do Warszawy i tam została. Trafił jej się mąż łobuz, pijak i złodziej. Wszystkiego siedział ponad piętnaście lat w więzieniu. W domu był spokój, gdy go nie było. Gdy był – awantury, wyzwiska, wstyd przed ludźmi. Kiedy trzeci raz trafił za kratki, Małgorzata wystąpiła o rozwód. Teraz jest tylko z piętnastoletnim synem jedynakiem. Żyją skromnie, ale spokojnie. „Przynajmniej ona ma dobrze”, cieszy się matka.



Barbara

Barbara, to druga córka Jadwigi. W matczynym albumie jest na zdjęciu z trójką dzieci.

Swego męża poznała na ślubie starszej siostry. Była wtedy smarkata, miała siedemnaście lat, ale młodszy brat pana młodego tak się jej podobał, że świata za nim nie widziała. Matka odradzała tę znajomość. Chłopak ze stolicy, rezolutny, popijał. W jej wsi, w Łomży, tyle młodzieży, a ona patrzy gdzie indziej. Nie pomogło gadanie. Barbara prosiła: „Pozwólcie mi wyjść za niego, tylko z nim będę szczęśliwa”. Co było robić? Rodzice wyprawili wesele i dali wyprawę dziewczynie.

Ale błogosławieństwo, to jeszcze nie całe szczęście. Barbara urodziła trójkę dzieci. Sama szarpała się z pieluchami, chorobami, codziennymi niedostatkami, a mąż pił. I teraz pije, roboty ciągle zmienia. A rodzinę utrzymuje Barbara.

Wojciech

Na zdjęciu uśmiecha się lekko. To jego ślubna fotografia. Matka patrzy zamyślona. Przez niego najwięcej w życiu płakała.

Wojciech ożenił się z sierotą. Przyprowadził do domu, matka przyjęła jak córkę, do ślubu ubrała, wesele wyprawiała, oddała młodym pół domu, by się nie tułali. Poszli do państwowej pracy, więc jeszcze czworo dzieci im wychowała.

Piąte dziecko ma dopiero dwa miesiące. Temu nie będzie już pupy podcierała. Nie ma już siły, ręce niezgrabne, a i syn nie zasługuje na to. Za co wyzywa ją od „starych szmat” „kurew”? Za co ją bije, wygania z domu, który razem z jego ojcem budowała? Czy tak postępuje z matką syn? A ile kosztowało ją wstyd pójście

do lekarza z krwawiącym uchem, gdy uderzył ją o samochód. A później to zgłoszenie na prokuraturze. Wypytywanie urzędników. Ona musiała skarżyć na swojego rodzona! Ona – matka! A potem poszła i wszystko odwołała.

Rozumie. Jest mu ciężko. Stracił pracę. Starsze dzieci chodzą do szkoły. Trzeba je ubrać, nakarmić. Za co? Wynajął lokal, zapożyczył się, otworzył we wsi sklep. Nie ma pieniędzy na towar. Nie ma na spłatę kredytu. Szarpie się, gimnastykuje. Ale co ona temu winna. Ona też nie ma. A jednak gdy poszła do jego sklepu po chleb, to ją przy ludziach wygonił. Taki wstyd. „Pod sercem go nosiłam, a teraz z żalu chyba to serce mi pęknie”, wzdycha Jadwiga.

Jurek

Nerwowo przerzuca kartki albumu. Zatrzymuje się przy grupowym zdjęciu, zrobionym w Świętej Lipce. W czasie odbywania służby wojskowej Jurek był tu na wycieczce.

– Szczupły, tak jak i teraz – mówi z troską o najmłodszym synu. – I też naznaczony przez los.

Po wojsku Jurek znalazł sobie biedną dziewczynę. Półsierotę, która przeszkadzała jeszcze korzystającej z życia matce, więc rodzicielka wygoniła ją z domu.

Jurek przyprowadził ją do siebie. Matka nie chciała zgodzić się na wspólne mieszkanie. Zgodził się jednak na to brat za ścianą.

Jak tak żyć, zastanawiała się Jadwiga. Przecież ona inaczej dzieci uczyła. W miesiąc później Jurek zapukał do niej: „Mamo, chcemy być ze sobą, zrób nam ślub i nie gniewaj się na nas”, prosił.

Wysupłała cztery miliony odłożone na własny pogrzeb, dała

synowi. Kupił za dziewczynie ubranie trzeba, pobrali się oprócz młodych był Jurek zamieszkał z nią telu robotniczym, kuchnię płaci milion sięcy, a zarabia półto pracuje. Ciąza zaczęła jej kształty. Jadwiga z szafy swoją swiętą, poszerzyła ją upiększyła i zawiozła odmienny stan. Przysobie nie kupi nowej za co. Ostatni syn próbował o klej do butów jedyne pantofle rozłuskała swoje oszczędności. Ale ile ona z 800 tys.?

Jurek, kiedy mieszkając z banku 27 m. Dla Wojciecha, na rower do sklepu. On krótko otrzymał, bo już był Jurek miał konto cztery przy świadkach w sądzie całą sumę bratu i ten raty.

U pożyczkobiorcy był komornik. W hotelu Jurka jego własną starą wersalką, zabraną matki i czarno-białą. Nie było nawet co za

Bronek

W albumie Jadwigi żyrantów. Przecież synem jej ciocięcego już nie żyje. Bronek 9 hektarów ziemi. Trzy kobiety: jego mama i babcia. Na datki przeznaczają mleko od dwóch krów tego 300 tys., czas więcej. W domu jest jeszcze za obce mornik zajął ciągnik obrabiał pole wziął sam z banku opłacił część zobowiązań. Uratował ciągnik.

Żona Bronka, to jego żyranta. W domu zostało jeszcze pięć stwa. Najmłodsza siostra. Starsze chodzą. Matka przez trzy lata była w szpitalu, przeprowadziła poważne operacje. Kłopoty wychodziła za mąż, roziła 8 mln pożyczki. Ze zobowiązań jakoś się wybrnęła. Teraz doszły jeszcze mego. W domu nie ma. Na pierwszą ratę spłacała 6 mln; nowa 10. Na następną konci ciągnik. Choć ma dwoje lat, został wyceniony. Na szczęście na licytacji nie zgłosił. Teraz ojciec szuka kupca na przyciętą kosztuje 20 mln, on z chęcią by dostać choć obejściu nie ma żywota, za podwórkiem hektary kiepskiej ziemi będą żyć, zastanawia

Jadwiga zamyka album lewą ręką, czerstwą. Oszczędza. Jak pięć temu.

KATARZYNA





Ks. prof. Józef Tischner: „Jeśli chodzi o proces dekomunizacji, to zależy mi już tylko na jednym: żeby było wiadomo, że ja byłem przeciw”.

– W życiu politycznym coraz bardziej zaznaczają swoją obecność zwolennicy dekomunizacji. Jak to może przynieść skutki?

– Odpowiedzmy najpierw na fundamentalne pytanie: czy to, co ostatnio obserwujemy, rzeczywiście można nazwać dekomunizacją? Moim zdaniem, mamy do czynienia raczej z dekomunizacją pozorną. Komunizm był i jest u nas autentycznym problemem, więc rzeczywiście należy dekomunizować. Najpierw jednak trzeba starać się zrozumieć, czym naprawdę ten komunizm był. Przyjęta niedawno przez Sejm uchwała o ujawnianiu byłych współpracowników służb specjalnych niewiele ma wspólnego z dekomunizacją, gdyż nie dotyczy istoty samego zjawiska komunizmu.

Komunizm musi być rozpatrywany poprzez szukanie odpowiedzi na pytanie: jak to się stało, jak było możliwe, że mógł on zaistnieć? Aby taką odpowiedź znaleźć – a bez tego nie zrozumimy istoty zjawiska, jakim był komunizm – należy wpięrować warunki do wolnej dyskusji, w której będą się mogli wypowiedzieć ci wszyscy, którzy pokładali w komunizmie swoje nadzieje.

– Chodzi więc o analizę mechanizmu powstania ruchów i postaw totalitarnych?

– Zgadza się. Natomiast to, z czym mamy do czynienia obecnie, nie ma z taką analizą nic wspólnego i – co więcej – takiej analizie przeszkadza. Jak znam komunizm, mechanizm jego powstawania i jego struktury, to przeprowadzanie dekomunizacji w takim stylu, jak to się nam teraz proponuje, nie ma z samym komunizmem nic wspólnego.

Druga ważna rzecz: wielu zwolenników rozliczeń powołuje się na zasadę sprawiedliwości. Jest to zasada rzeczywiście bardzo ważna, stanowiła ona nawet fundament państwa greckiego, ale nigdy nie była najwyższą zasadą w sferze wartości chrześcijańskich. Tu bowiem podkreślano, że są wartości wyższe niż sprawiedliwość. Już Rzymianie wiedzieli, że summum ius, summa iniuria; „najwyższe prawo, to najwyższa niesprawiedliwość”. I dzisiaj, kiedy wszyscy musimy dokonać niesłychanie wielkiego wysiłku, aby wydostać się z kryzysu, potrzeba nam szerokiego serca. Takiego, które potrafi zaczynać od nowa.

– Porządek miłości powinien górować nad porządkiem sprawiedliwości?

– Zostało to ładnie sformułowane w „Dives in misericordia” Jana Pawła II, w encyklice, która jakby została napisana na obecne czasy. Takie są więc moje zastrzeżenia na dziś, a jeżeli chodzi o przyszłość, to zależy mi już tylko na jednym: żeby było wiadomo, że ja byłem przeciw.

– Wydaje się, że pod ha-

słami dekomunizacji kryje się zwyczajna walka o władzę.

– Tak, to walka o władzę, a że przy tym Popiełuszko przewraca się w grobie, to już inna sprawa.

– Wielu zwolenników ciasno pojmowanej dekomunizacji powołuje się jednak w swoich działaniach na autorytet Kościoła.

– Stanowisko Kościoła jest dostatecznie czytelnie wyrażone w encyklikach, nauczaniu codziennym i postawie Popiełuszki. I byłoby dobrze, gdyby Kościół wreszcie zapędził naszych parlamentarzystów do czytania encyklik.

Mówiąc o Kościele warto też pamiętać, że nas, księży jest tylko 25 tys., z czego 5 tys. to ludzie już mocno schorowani. I że nikt nas nie uczył tego, co teraz robimy. Gdzież ja w czasie studiów mogłem przypuszczać, że będę brał udział w zjeździe „Solidarności”? My się uczymy „w marszu”. Uczymy się wszyscy.

– Etos „Solidarności” był także etosem wybaczenia. Czy jego faktyczne porzucenie nie wpływa, że zjawiska dochodzenia do głosu trzeciego szeregu działaczy i polityków, którzy nie kierują się już zasadami przebaczenia, lecz odwetu?

– Na ten temat, pisałem i wypowiadałem się już kilka razy. Jeżeli nikt nie zrozumiał, to na pewno nie zrozumie tego, co powiedziałbym dzisiaj, a jeszcze będzie miał mi za złe, że rozmawiałem z dziennikarzami.

Wolę więc zwrócić uwagę na inny aspekt zagadnienia. Budujemy demokrację – a co będzie, jeżeli w demokratycznych wyborach do Sejmu zostanie wybrany komunista? Bo – jeśli rzeczywiście realizujemy zasadę budowa-

nia demokracji – należy go przyjmować jako człowieka wybranego. Nie można przecież z góry ograniczać demokracji, gdyż wtedy mamy do czynienia z demokracją sterowaną, z którą mieliśmy już do czynienia za czasów komunizmu. Wówczas nazywano to demokracją ludową, teraz nazwie się ją inaczej, ale przecież pozostanie to ta sama demokracja sterowana.

Po drugie: jeżeli mówi się o sprawiedliwości, to pamiętajmy, że właśnie komunizm wjechał do Polski na koniu, który nazywał się sprawiedliwością dziejową. W imię sprawiedliwości dziejowej parcelowano majątki i nie dopuszczano dzieci do studiów. To także daje dużo do myślenia.

Demokracja ograniczona i sprawiedliwość jako najwyższa zasada dziejowa, są dziedzictwem po komunizmie. To, co się ostatnio stało, jest przedłużeniem jego ideologii.

– Zmieniły się warunki, ale reaguje się zgodnie ze starymi przyzwyczajeniami?

– Budowanie Polski trzeba oprzeć na zupełnie innej zasadzie. Należy zamienić pamięć w nadzieję, czyli powiedzieć, że jeżeli ktoś popełnił błędy w przeszłości, to prawdopodobnie stał się dzięki temu mądrzejszy; winien więc pomóc nam budować lepsze jutro.

Odrzucanie tej zasady sprawia, że przeżywamy jedne z najsmutniejszych dni w naszej powojennej historii. Mówię to z głębokim przekonaniem jako ksiądz i mówię to jako autor „Etyki Solidarności”. Po prostu – szkoda.

Fot. A. Jagielak
(„Wprost”)



NAUCZYCIEL W STANIE ...NIECZYNNYM

Rada Ministrów przyjęła uchwałę o nowym wykazie miast i gmin, uznanych za szczególnie zagrożone wysokim bezrobociem. Województwa, w których miejscowości te się znajdują, otrzymają dodatkowe pieniądze. Nie wiadomo, czy na liście znajdzie się Łomżyńskie. W I kwartale 1992 r. pod względem ilości bezrobotnych w stosunku do zatrudnionych w gospodarce narodowej (poza rolnictwem indywidualnym), zajmowaliśmy pierwsze miejsce w kraju. (gab.)

O wyjaśnienie najistotniejszych zmian w Karcie poprosiliśmy Cezarego Kocona, kuratora oświaty w Łomży: – W uchwalonych zmianach jedną z najważniejszych jest nowe brzmienie artykułu dwudziestego. Obecnie dyrektor szkoły może rozwiązać z nauczycielem stosunek pracy lub wniosek nauczyciela przenieść go w „stan nieczynny”. Powodem tych działań staje się całkowita lub częściowa likwidacja szkoły oraz zmiany organizacyjne, zmiany planów naucza-

Tak łakomy kasek nie dawał spokoju ówczesnym władzom miasta (pisaliśmy o tym). Później zaczęło to przeszkadzać nowym radnym. Bardzo poważne zastrzeżenia do nowych użytkowników wnosili działacze Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” Ziemia Grajewska i Rejonowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ”. Solą w oku stała się też osoba byłego czołowego działacza „Solidarności”, jedyne go internowanego z Grajewa, Bronisława Chełmińskiego, który

Układ zbiorowy, który ma być zawarty między związkami zawodowymi a MEN-em określi wysokość stawek wynagrodzenia zasadniczego i dodatkowego, zasady zatrudnienia, tygodniowy wymiar pensum, zasady zmniejszenia ilości godzin (np. ze

DZIEJE JEDNEGO BUDYNKU

Na pustym budynku pojawiły się plomby. Przeprowadzono ekspertyzę i oceniono jego wartość na nieco ponad pół miliarda złotych. Ustalono, że zostanie sprzedany w przetargu, z ceną wyjściową 950 mln zł. Wysoka cena, spore koszty remontów i adaptacji skutecznie odstraszyły kupujących. Następne przetargi również nie przyniosły efektu, mimo opuszczenia ceny do 550 mln zł. Mijały miesiące, a lokal po byłym KM-G PZPR nie

Trudno w tej chwili zapoznać się z skutkami ustalenia progów zadań dla zwolnień. Nie wiadomo, jakiego rodzaju będą wyniki dla związkowców. Poza tym, że o tym decyduje, to nie zadają pytania, że coś u siebie. Za późno było. Ciężko i spóźnie tłumaczyć, że ma jeszcze prawo. I nagle się okazało, że przedmowa była słyszana. Był poszedłbym się, żeby bym porządku ze sobą. Miałam pierwszą domową. Pojeżdżali. Krzyki słychać. Wchodził. Pijany pan

Wreszcie po wielu miesiącach „komitet” został sprzedany z mieszkańek Grajewych za 1 mln zł. Co w nim będzie, to tajemnica, ale i tak dziwnie dyndku znajdują poczesne w historii głupoty Grajewo-



Baba na dzielniccy

GABRIELA SZCZĘSNA

mnie, więc proszę do pokoju. A tu uparcie pada: „Ja mam wezwanie na policję...”

Rozmowy profilaktyczne są chyba najtrudniejsze. Wezwani przeze mnie mężczyźni wyraźnie dzielą się na dwie grupy. Do pierwszej należą lwy domowe: panowie i władcy swojej rodziny. Krzyk od progu: „Co się pani będzie wtrącać w moje życie?! I tak będę ją lał!” Przyzwyczajenie jest drugą naturą. Pozwalam się wykrzyczeć, a potem sięgam po kodeks karny. Ten postrzępiony egzemplarz, to efekt agresji tych wszystkich „niewinnych” mężów. Nie mieści im się w głowie, że bicie żony to przestępstwo! Druga grupa głów rodziny, to urażone pawie. Przeżywają u mnie prawdziwy czyszciec. Co prawda mundur policyjny jest, ale na babie. Więc nie krzyczą, ale oświadczają krótko: „Przed babą mówić nie będę. Im honor”. I jedni, i drudzy są przekonani, że tylko oni mogą wymierzać sprawiedliwość w swoich domach. Fakt, że należy to do sądu, przyjmują jak fantastyczną opowieść!

Nierzadko podczas przesłuchania usiłują zagrać na mojej kobiecości. Pytam: „Co pan robił między piętnastą a szesnastą?” Słyszę: „Ma pani ładne angielskie rajstopy”. Ale mam też doświadczenie. Odpowiadam więc: „Niemieckie. Co było od piętnastej?” Trzeba widzieć tę minę!

Pijaństwo i alkoholizm dominują w sprawach rodzinnych. Świadomość prawna jest w naszym społeczeństwie minimalna. Kobiety cierpią i uważają, że tak musi być, że nic się nie da zrobić. „On mnie bije, ale ma prawo, bo jestem jego żoną”, słyszę z przerażeniem. Do tego przekonane są, że jeżeli mieszkanie figuruje na męża, to ona musi się wyprowadzić. Szczególnie kobiety wiejskie żyją w tym przeświadczeniu, bo przecież „poszły do chłopca na gospodarke”. Bezradne przychodzą do mnie, często z myślą o samobójstwie, bo nie mają gdzie się podziać. Mężczyźni, oczywiście, są pewni swojego: „Baba nie ma nic do powiedzenia”. Ale ja mam swoje metody. Po każdej rozmowie przyjmuję od domowego lwa pisemne oświad-

czenie, że zna prawne konsekwencje swego czynu, by potem nie wykręcał się wytartym zwrotem: „Nie wiedziałem”.

Zdarza się, że przychodzą do mnie alkoholicy, szukający pomocy. Niedawno jeden powiedział: „Jeżeli pani mi nie pomoże, zaraz idę do knajpy”. Niestety, życie nie jest takie proste. Okazało się, że Choroszcz nie przyjmuje pacjentów zgłaszających się do browarowni. Ani rusz bez skierowania. Skierowanie załatwiłam. Podpowiadam także wyrzeczenia się alkoholu w kościele. Przynoszą mi potem obrazki, choć tego nie wymagam.

Kobiety też piją. Mężowie uważają, że „to nie honor skarżyć na babę”. Może dlatego tak mało kierowanych jest na leczenie?

Z kobietami podejrzany o przestępstwo rozmawia się trudniej, niż z mężczyznami. Z reguły odmawiają wyjaśnień, odwołując się do babskiej solidarności. Mogę im współczuć, ale prawo jest prawem.

Najgorsze do udowodnienia są groźby i znęcanie. Znieczulica społeczna ma się dobrze. Maltretowane kobiety często wycofują wnioski o ściganie ze strachu, że „będzie jeszcze gorzej”. Zwykle też przejawiają sytuację i mają do mnie pretensję, że nie wszystko, co sądzą, jest przestępstwem np. fakt, że mąż kładzie się do łóżka w butach.

Umiem słuchać. Ludzie godzinami opowiadają historie swoich rodzin, nieporozumień od pradziadka, by połączyć je ze swoją sytuacją. Słucham, bo może nie mają komu tego powiedzieć?

Rodzice przychodzą ze swoimi kłopotami wychowawczymi. Niedawno przez trzy popołudnia szukałam pewnej 14-latk, która nie chciała wrócić do domu. W końcu ze starszą koleżanką wyładowała u mnie w mieszkaniu. Rozmawiałymy kilka godzin. Zadzwoiłam do rodziców. Miałam ich słowo, że dziewczyny nie uderzą. Przyjechali po córkę. Dzisiaj obie jesteśmy dobrymi znajomymi.

Mój dom niejednokrotnie traktowany jest przez ludzi jak komenda. Zamiast dzwonić po

radiowóz przychodzą do mieszkanka. Niedawno kobieta z sąsiedniego bloku znalazła mnie u sąsiadów! Właśnie jej mąż rozrabiał. „On nikogo się nie boi”, oznajmiła z przekonaniem. „Jak wrócił po rozmowie z panią, nie pił trzy miesiące”. Przespała się u mnie z dziećmi do rana.

Niektórzy mężczyźni, lubiący alkohol, moi „starzy” znajomi, chowają się przede mną na ulicy, jakbym była żoną śledzącą ich z wałkiem. Śmiesznie to wygląda, gdy któryś usiłuje skryć się za jakimś rachitycznym drzewkiem. Ale mają swoje powody: boją się, że bym im nie zarzuciła, że piją.

Ludzie przychodzą do mnie także ze sprawami nie związanymi z przestępczością. Młoda mężatka z kłopotami we współżyciu seksualnym, ojciec samotnie wychowujący dziecko, które właśnie dostało wysypki, starsza pani po adres koła gospodyń... Z tym pewnie nie poszliby do mężczyzny.

Coraz częściej sprowadza ludzi bieda i bezrobocie. Współczuję bezrobotnemu, który musi płacić alimenty, ale nie ma z czego, bo nigdzie nie może znaleźć pracy. I dzieci cierpią, i on. Często w takiej sytuacji pada pytanie: „Mam się powiesić, żeby nie było problemu?” W moim pokoju ludzie płaczą, że nie mogą zapłacić czynszu, za prąd, że dziecko wyrwa kanapkę koledze w szkole. Takich problemów będzie przybywać.

W swojej pracy zauważyłam odwieczną świadomość czegoś za coś. Ludzie z góry sądzą, że nic za darmo. Po udzieleniu informacji często słyszę: „Ile płacę?” Są zdziwieni, że nic. Czasem dostają kwiaty. Głównie od kobiet maltretowanych latami. Straszły męża bratem, szwagrem i nic. „Po rozmowie z panią powiedział mi „przepraszam”. To dla mnie największa satysfakcja, chociaż nie mogę być widziana wyłącznie jako baba-jaga. Dotarło do mnie, że niektóre kobiety straszą mną swoich mężów!

Jednak odczuwam, że kobieta w policyjnym mundurze, to coś dziwnego. Bywalcy zakładów karnych zwracają się do mnie „pani psycholog”. Tytułowana jestem także panią prokurator, sędzią a nawet „panią z opieki”.

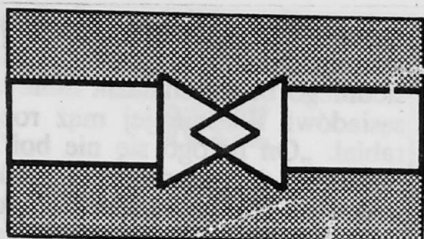
Fakt. Pewne hamulce działają. Mężczyźni, choć zwykle brudni i cuchnący, wchodząc do mnie wygładzają włosy i ubranie, mówią „dzień dobry”, starają się nie używać tzw. brzydkich wyrazów.

Nie jestem zastraszona, jak maltretowana żona, i oni muszą to odczuć. Nazywam rzeczy po imieniu. Człowiek musi wyjść ode mnie z przekonaniem, że to nie policja chce go ukarać, ale że czyn, który popełnił ma konsekwencje zagwarantowane prawem.

Nie żałuję swojego wyboru. Nie lubię monotonii. Zawartość torebki zdradza osobowość? Zaraz wysypię. Centymetr krawiecki (noszę zawsze, bo może coś się trafi dla dzieci), reklamówka na zakupy, notes, szczotka, przyborek do paznokci, perfumy...

Ale niech to nikogo nie zmyli. Koledzy już się o mnie nie boją. „Pijany lump? Pokój 110”.





spiećcia

Kilka tygodni temu Wyso-
kie Mazowieckie ufundowało
sobie piękne rogatki z brązu
i mosiądzu. „Będą po wsze
czasy. Niezniszczalne”, cie-
szył się burmistrz. „Chyba,
że jakiś sk... zniszczy”, dodał
przypomnie.

Sk... zniszczył. Zważywszy,
że miasta nie stać na ciągłe
„rogatkowe” wydatki, może
po wsze czasy.

Niekontrolowany import
baraniny przed 2-3 laty zni-
szczył prawie doszczętnie ho-
dowlę owiec w Łomżyńskim.
Żeby choć raz dotknęła nas
plaga niekontrolowanego im-
portu rozsądnych polityków.

Co czwarty wypadek dro-
gowy powodują nietrzeźwi. Z
tego wynika, że trzy wypadki
na cztery są sprawką trze-
źwych. Co więc bardziej szko-
dzi: alkohol, czy jego brak?

Nieprawdą jest, że wszy-
stkie wskaźniki spadają. W
Łomżyńskim akurat rośnie
liczba samobójstw. Wyludnie-
nie nam jednak nie grozi.
Zakaże się środków antykon-
cepcyjnych i da się nadrobić.

Za przejście obok swego
samochodu (na postoju przy
pl. Niepodległości w Łomży)
właściciel zielonej taksówki
LMA-0318 jednego nasto-
latka potraktował gazem (z
bliskiej odległości prosto w
oczy), drugiego usiłował przy-
cisnąć do auta kolegi. Wyją-
kowo bezpłatna reklama na
życzenie: omijajcie taxi LMA-
-0318!

dokończ. ze str. 1

Paradoks sytuacji polega na tym,
że środki antykoncepcyjne są i to
łatwo dostępne. Wybór przeróżnych
prezerwatyw, globulek, pigulek i pre-
paratów jest większy niż w po-
przednich latach. Prócz produktów
polskiej farmacji, apteki sprzedają
specyfiki zagraniczne: szwajcarskie,
niemieckie, holenderskie i fińskie.
Przy tak bogatej ofercie nie po-
winno być niepożądanych ciąż, dra-
matów nastolatków i zabiegów abor-
cyjnych. A jednak... Według opinii
znanego polskiego seksuologa, prof.
Zbigniewa Lwa-Starowicza, ponad
połowa badanych Polaków korzysta
z najbardziej niepewnej i niekorzy-
stnej dla zdrowia metody: stosunku
przerwanego. Prawie jedna trzecia
nie stosuje żadnej antykoncepcji,
wierząc w kalendarzyk małżeński.

Skąd dorosły może dowiedzieć
się o bezpiecznych i skutecznych
sposobach antykoncepcji?

Na pewno nie z materiałów pro-
pagandowych, rozłożonych w pocze-
kalniach przychodni zdrowia.

W wojewódzkiej Przychodni „K”
przy Szosie Zambrowskiej, w jed-
nej z gablot są artykuły omawiające
naturalną metodę regulacji poczę-
cia (zalecaną przez Kościół ka-
tolicki), zwaną metodą objawowo-
-śluzową Billingsów. Obok wycinki
prasowe z hasłami: „Anty znaczy
przeciw”, „Żadne dziecko nie rodzi
się na własną prośbę”, „Życie seksu-
alne powinno służyć szczęściu ludzi
dojrzałych do założenia rodziny”.

Pacjentka może przeczytać o AIDS
(wzmianka o prezerwatywach), nie-
płodności małżeńskiej, rzesistkowicy,
zapobieganiu chorob kobiecych i To-
warzystwie Rozwoju Rodziny. Ani
słowa o antykoncepcji!

Podobnie jest w dużej Przychodni
Rejonowej przy ul. Wyszyńskiego.
Tu wisi ulotka o metodzie Billing-
sów i kilka banalów o szczęściu
małżeńskim oraz konieczności prze-

prowadzania badań przed ślubem.

Ten stan rzeczy jeden z gi-
nekologów, pracujących w społecz-
nej służbie zdrowia, tłumaczy odej-
ściem od tradycyjnie pojmowanej
profilaktyki: „Skończyliśmy z na-
chalnym szerzeniem wiedzy. Dawniej
były masowe akcje uświadamiające,
wysyłaliśmy sto kart pocztowych z
zaproszeniem na okresowe bada-
nie cytologiczne. Pojawiało się pięć
pacjentek. Wydawaliśmy tylko nie-
potrzebnie pieniądze. Uważam, że
jeżeli kobieta myśli o antykoncepcji,
to i tak musi skontaktować się z
lekarzem, by ustalić najdogodniejszy
sposób. Wtedy trzeba porozmawiać z
nią. Teraz coraz więcej młodych pań,
które urodziło jedno czy dwoje dzieci,
decyduje się na antykoncepcję. Chcą
sobie ułożyć życie zawodowe, ustabi-
lizować sytuację materialną. Gorzej
jest z matkami czworga czy pięciorga
dzieci. Są one bardziej odporne, przy-
mują kolejną ciążę jako przeznacze-
nie losu. Mówią, że „Sokołska jakoś
to się wychowa”

Łomżyńscy ginekolodzy mogą po-
lecić kilka rodzajów środków anty-
koncepcyjnych, w zależności od wieku
i stanu zdrowia kobiety. Niektórzy
z nich propagują bardziej metody
naturalne, na które zgadza się Ko-
ściół, mimo iż opracowania naukowe
zwracają uwagę, że skuteczność tych
metod wzrasta, jeśli kobieta żyje
beztresowo, komfortowo, ma regu-
larny tryb życia. Każde przeziębienie,
zmęczenie może sfałszować objawy
płodności i niepłodności. Nawet no-
woczesny aparat do badania śliny
nie daje stuprocentowej gwarancji.

W każdej łomżyńskiej aptece są
przynajmniej cztery rodzaje środ-
ków antykoncepcyjnych: prezerwa-
tywy (polskie i zachodnie), globulki
dopochwowe („Patentex” – 12 sztuk
za 50 000 zł i tańszy „Prewentex”
– 5 sztuk za 7 500 zł) pigułki
hormonalne (niemiecki „Grawistat”
– 28 000, polski „Loveston” – 1 400,
„Gestranel” – 4 000, „Gestigen”

– 2 100 i polecany
ze zmniejszoną ilością
30 550). Jest również, sta-
pagowany, szwajcarski kry-
kobójczy „Delfen” (62 200
aptece, prócz jednej, farm-
legaty na zachowanie ano-
bo „Łomża jest mała, znaj-
proboszcz, antykoncepcja
dziana”. Jednocześnie zap-
miały wizyty „trójek par-
żądających zaprzestania
środków.

W aptece przy ul. Kaz-
poszukiwane, zwłaszcza p-
podejmujące nieregularne
pliciowe, globulki dopochw-

P

i

k

W aptece „Cefarmu”, k-
daje między innymi pre-
plemnikobójcze, miesięcz-
kupuja ponad 300 p-
„Szczególnie wieczorami
dodają farmaceutki. Mów-
mają ustawowy obowiązek
środków antykoncepcyj-
gna żadnym ewentualnym
przeciwników antykoncepc-
przekon-

Trzy rodzaje spirali, za-
jących na trzy bądź pięć
„Pewex”. Fińska „Copper
– zabezpiecza na trzy
carska „Multiload Cu 25
– na trzy lata) i „Nowa
Ag” (79 000 – na 5 lat).

Zawartość aptek w
miejscowościach niewiele
od łomżyńskich.

Gdyby zainwestował 100 milionów w ciągu miesiąca zarobiłby 18 milionów
185 milionów 500 tysięcy. Ale miał tylko 30 milionów i w ciągu miesiąca zarobiłby 185 milionów 500 tysięcy. W rzeczywistości grał Krzysztof, choć zgłoszenie wysłał na mamę, tatę i na siebie.

1

Krzysztof Murawski z Wyso-
kiego Mazowieckiego, tego-
roczny maturzysta, w kwiet-
niu przystąpił do „Gry giełdo-
wej”, ogłoszonej przez „Sztan-
dar Młodych”. Zabawa polega
na operowaniu umowną gotówką
w wysokości 30 mln. Za przy-
znane pieniądze można kupić ak-
cje przedsiębiorstw notowanych
na Giełdzie Papierów Wartości-
owych w Warszawie, wpłacać je
do banków, zamieniać na dewizy.
Co miesiąc bada się, który z
inwestorów – graczy najkorzyst-
niej ulokował „pieniądze” i o
ile powiększył (lub stracił) swój
majątek.

Grający nie ponoszą żadnego
ryzyka finansowego, a mogą
sprawdzić swoje umiejętności in-
westowania i operowania go-
tówką w obowiązujących regu-
łach finansowo – prawnych na
polskim rynku.

W kwietniu grało 8 tysięcy
osób. Spośród nich wyłoniono
piętnastkę najlepszych. Na 13
miejscu znalazła się Zofia Mu-
rawska z Wysokiego Mazowiec-
kiego, matka Krzysztofa. W
miesiąc od momentu zainwe-

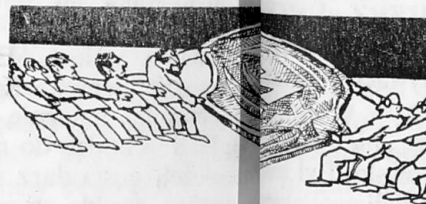
stowania „pieniędzy” powięk-
szyła swój majątek o 18,55
proc.

W rzeczywistości grał Krzy-
sztof, choć zgłoszenie wysłał na
mamę, tatę i na siebie.

Pieniądze mamy zainwesto-
wał w akcje „Elektrimu”. „Tato
kupił” akcje „Swarzędza” i
„Żywca”, Krzysztof – „Mosto-
stalu”. Szczęście dopisało pani
Zofii.

2

Zofia Murawska dwadzieścia
lat pracowała w biurze Spół-
dzielni Transportu Wiejskiego w
Wysokiem Mazowieckiem. Jej
mąż Józef w tej samej fir-
mie przepracował jeszcze dłu-
żej. Kiedy poszedł na emeryturę,
ona również odeszła z zakładu.
Zdecydowali się otworzyć sklep
spożywczo – wędliniarski. Nie
mieli pieniędzy na kupno lo-
kalu w centrum miasta, więc
mały budynek gospodarczy na
własnym podwórku przystosowali
do handlowych potrzeb. Wyre-
montowali, wyposażyli w regały
i chłódnie. Na rozruch interesu
wzięli pożyczkę z banku. Sklep
przez pierwsze dwa lata był zwol-
niony z podatku.



– Ciężko jest –
Zofia. – Handlujemy ju-
rano. A teraz dopiero
jak wyjdziemy na tym
gdy zaczniemy płacić po-

Pani Zofia narzeka,
mają coraz płytsze ki-
robią coraz skromniejsz-
Gdyby miała pieniądze
łaby o dużym pawilonie,
trum miasta, gdzie
jest więcej.

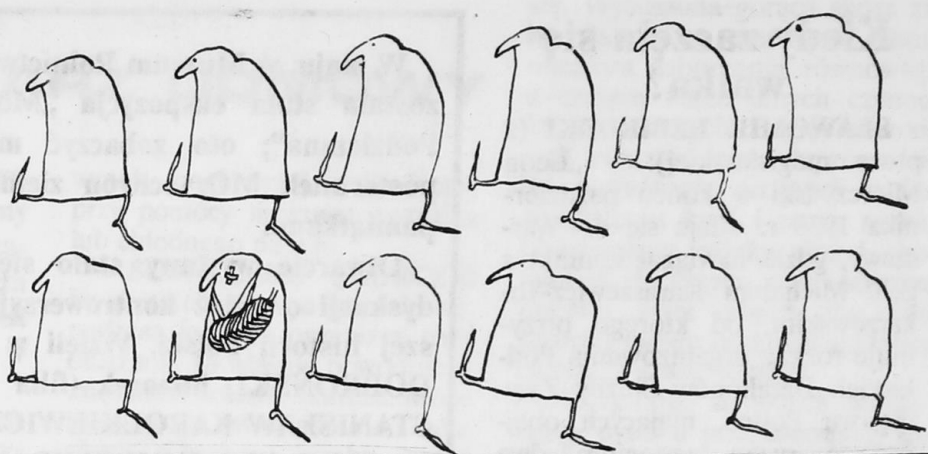
Krzysztof ma inny
Odważniejszy. Wszystki-
dze ulokowałby na Gieł-
ces przy pierwszej
choć fikcyjnej, dodał
ności i przekonał, w
inwestować.

– Będę grał dalej, ale
nie ulokuję w banku.
zawsze mniej korzystna
niż Giełda.

Za swoją skromną
prawdziwą gotówkę.



KONTAKTY



JESTEŚMY SAMI

W kwietniu i w maju „Kontakty” przeprowadziły badania ankietowe na temat sympatii politycznych, przemian zachodzących w Polsce w ostatnich latach, sytuacji gospodarczej i społecznej kraju.

Wypowiadali się pracownicy największych przedsiębiorstw województwa: Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew” (97 osób), Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego (92 osoby) oraz Zakładów Płyt Wiórowych w Grajewie (37 osób).

Dzisiaj publikujemy pierwszą część analizy uzyskanych wypowiedzi, dotyczącej oceny partii politycznych w Polsce oraz polityków.

Każdy pilnuje stołka

W odpowiedzi na pytanie, która ze znanych partii politycznych najlepiej rozumie i reprezentuje interesy społeczeństwa, tylko 34 proc. wskazało swojego faworyta. Milczenie pozostałych na pewno nie było spowodowane niechęcią do używania długopisu, ponieważ na inne pytanie odpowiadali chętnie i rzeczowo.

Najwięcej wybrało odpowiedź: „żadne”, jednocześnie charakteryzując polską scenę polityczną: „Przed wyborami obiecali, po wyborach brak czynu”; „Dwulicowość partii politycznych nie pozwala mi odpowiedzieć na to pytanie”; „Jest ich stanowczo za dużo, dlatego zajmują się kłótniami między sobą”; „Każda pilnuje tylko swojego stołka”; „Nie ma takiej, której można by zaufać”.

Spośród tych, którzy dokonali wyboru, najwięcej opowiedziało się za KPN i Unią Demokratyczną. Dalej sympatie pracowników łomżyńskich zakładów ułożyły się w następującej kolejności: lewica, SdRP, Sojusz Lewicy Demokratycznej, NSZZ „Solidarność”, PSL, „Solidarność Pracy”, PC i na końcu, z taką samą ilością głosów: Partia X, Unia Polityki Realnej, Polski Program Gospodarczy, Solidarność '80, prawica, Polska Partia Przyjaciół Piwa.

Bez zaufania

Znacznie więcej faworytów wymienili ankietowani w odpowiedzi na pytanie o nazwiska polityka, zasługującego na uznanie. Największym szacunkiem obdarzyli Skubiszewskiego. Dalej, w kolejności wskazań: Moczulski, Jaruzelski, Kuroń, Michnik, Olszewski, Cimoszewicz, Mazowiecki, Tymiński, Rewiński, Gierek („bo dał mi wykształcenie, pracę i mieszkanie”), Geremek, Wałęsa, Bielecki, Krzaklewski, Kwaśniewski i, z taką samą ilością głosów: Balcerowicz, Bush, Bujak, Kaleta, Korwin-Mikke, Jankowski (NSZZ „S”), Janowski, Łętowska, Małachowski, Olechowski, Oleksy, Stelmachowski.

Mniej, niż w przypadku pytania o partię, ale również duża ilość respondentów nikogo nie obdarzyła uznaniem.

Z powyższego zestawienia widać, że łącznie najwięcej głosów otrzymali politycy z Unii Demokratycznej oraz lewicy, ale tylko ok. 50 proc. typowało w tak spójny sposób. Osoby, które nie wyróżniły żadnego polityka, uzasadniały swoją postawę następująco: „Straciłem zaufanie do wszystkich”, „Wszyscy tylko dobrze mówią”, „Każdy jest dobry jak nie dojdzie do władzy”.

Nikt nas nie chroni

Na pytanie, kto najlepiej reprezentuje i chroni ekonomiczne interesy społeczeństwa, 82 proc. ankietowanych wybrało odpowiedź „nikt”! Sejm wskazało 2 proc., rząd 2 proc., prezydenta 1,5 proc., senat 0,5 proc.

Pracownikom z Zambrowa i Grajewa przedstawiliśmy dodatkowo związki zawodowe. OPZZ najlepiej rozumie i chroni ekonomiczne interesy społeczeństwa zdaniem 13 proc., a za NSZZ „S” opowiedziało się 8 proc. Pozostali twierdzili: „Kiedyś minister Kuroń”, „Były rzecznik pani E. Łętowska”, „Każdy dba o swój fotel i portfel”, „Każdy sam się musi bronić, do takich czasów doszliśmy”.

MIRA CHOJNOWSKA

ilość kobiet boi się stosować antykoncepcję, bowiem zabrania im tego wiara. Przychodzą do lekarza zrozpaczone, przerażone możliwością zajścia w następną ciążę. Niektóre przekonują się do metod zapobiegających, inne szukają ratunku w gabinetach zabiegowych. Nie zdarzają się już kuriozalne przypadki, przynajmniej w Łomży, kompletnej niewiedzy używania środków. Bardzo przeraża lekarzy bezradność i bierność kobiet. Te, które mimo przekonania, że „jakoś to będzie” zachodzą w ciążę, wędrują do prywatnych gabinetów. Lekarze nie chcą ujawniać, ilu z nich przeprowadza nadal zabiegi aborcyjne, ale nie ukrywają, że ich liczba nie zmalała w sposób znaczący. Faktyczny spadek zanotowały szpitale państwowe. Stało się to po wprowadzeniu rok temu instrukcji ministra zdrowia. Według tych zaleceń, kobieta decydująca się na zabieg, musiała wprzód odwiedzić internistę, psychologa (wraz z mężem czy partnerem), drugiego ginekologa. Kobiety zrezygnowały z tego sposobu i przeniosły się do zacisznych i dyskretnych gabinetów prywatnych.

Podobno są już pierwsze, ale sporadyczne, przypadki turystyki aborcyjnej na Wschód.

Na całym świecie prowadzi się akcje uświadamiające wśród młodzieży. W liberalnych krajach zaczyna się już od przedszkola. W Polsce po wycofaniu podręcznika do nauki wychowania w rodzinie, nie się nie dzieje. Zapytani przeze mnie uczniowie szkoły zawodowej odpowiedzieli, że wszystkiego dowiedzieli się od kolegów i z filmów. Rodzice i szkoła byli im niepotrzebni.

Antykoncepcja po łomżyńsku nadal kwitowana jest uśmieszkiem, zakłopotaniem i źle pojmowaną wstydlivością.

JOANNA
GOSPODARCZYK

3

– Czy nigdy nie myślał Pan o tym – pytam Henryka Faszczewskiego, sekretarza Urzędu Miasta w Wysokiem Mazowieckiem – by zaryzykować i za część budżetu miasta kupić akcje, które mogłyby znacznie powiększyć majątek?

– Decyzja należy do Rady – wyjaśnia sekretarz. – Miasto operuje pieniędzmi „na styk”, więc nie ma gotówki, którą mogłoby zamrozić nawet po to, by ją podwoić.

Gdyby natomiast sekretarz wygrał prywatnie trzy miliardy w toto – lotka, za pierwszy miliard kupiłby akcje i obligacje rządowe, za drugi domek z działką, a trzeci zainwestowałby w rozkręcenie interesu. Z tymi dużymi pieniędzmi zostałby w kraju.

Krzysztof Murawski, z dużą fortuną, mimo chwiejnego polskiego rynku finansowego, także zostałby w Polsce i tu inwestował, skupował akcje, lokował pieniądze w jak najkorzystniejszych interesach. Gra dalej.

– Ale najpierw chciałbym mieć czym grać – sprowadza do rzeczywistości finansowe marzenia.

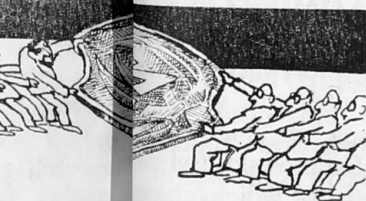
MARIA TOCKA

Piątnicy są w sprzedaży hormonalne (m.in. „Tristral” i „Patentex”, prezerwatywy w Radziłowie „PG” do badania ciąży. Urządzenie kontrolujące, ale jest akceptowane przez lekarzy. Poza tym środki dopochwowe i

przy ul. Kazimierza, zwłaszcza w nieregularnych dopochwach.

„Cefarmu”, które mamy pacjentkom i innymi prealnymi, które są skuteczne, miesięczne przyswajalne przez nad 300 pręci i nie powodują wieczorami kłopotów. Panie, które demoneutki. Mówiłam domaciczne, owo obowiązek wyboru między politykonepcyjnymi standardami ewentualnym zagranicznymi. Nie w antykoncepcyjnym przekonaniu, że spirali, że księży, że spirale czy bąd pięć latamienie ludzkiego zańska „Copper” badania dowodzą, że na trzy latspirali miedź osłabia utiiload Cu 25mmników i przeszkata) i „Nowa” marciu do jajeczka, – na 5 lat). ale, minimalne kur-ć aptek w wieszadają w zapłod-ach niewiele-ekologów nadal duża

milionów Szwetował miliard, w ciągu miesiąca zarobiłby 800 tysięcy. W rzeczywistości otrzymał tylko 800 tysięcy



to jest – mywca”. Kupił pięć-andlujemy ju półtora miliona, raz dopiero-acy, z dumą pod-emy na tymwartość prawie sięemy płacić p-ia narzeka, łączył się z gry, boz płytsze kł- przygotowaniom skromniejsz-raz uczy się doła pieniądze, tępnych na studia.ym pawilon-prawo. ta, gdzie k- niu interesów zna- jest konieczna. f ma inny-ności zostaną ma-zy. Wszystk-awania się Krzy-ałby na Gieł- pierwszej-ntuje się w aktual-nej, dodał-ieldowych. Gdybyzekonał, w- natychmiast, za-łby akcje „Okoci-ecnie na Giełdzie-ależą do jednych-Akcja kosztuje 76-„gracza”, w po-łatkem tej firmy,

skromną gotówkę,

Kiedy zaczęła się walka?

SŁAWOMIR LEBIEDZKI (z pracy magisterskiej): – „Leon Mierczyński w końcu października 1939 r. udaje się do Warszawy, gdzie nawiązał kontakt z gen. Michałem Karaszewicz-Tokarzewskim, od którego otrzymuje rozkaz organizowania Podlaskich Batalionów Służby Zwycięstwu Polsce, mających obejmować swym zasięgiem dwa przedwojenne powiaty – bielski i wysokomazowiecki. Kapitan Mierczyński, ukrywając się do wiosny 1940 r., przeprowadził organizację owych batalionów (...). Dowódcą rejonu ciechanowieckiego został Jarosław Gorczyński. Funkcję kapelana pełnił ks. Borysiewicz z kościoła w Ciechanowcu, natomiast sanitariuszką była Irena Meyer. Oprócz wymienionych osób do Podlaskich Batalionów SZP w Ciechanowcu należeli i brali czynny udział w ich działalności m.in. Józef Marciniak, Mieczysław Pelszyk, Janusz Terlikowski, Piotr Banasik, Edward Wojtkowski, Tadeusz Romul, Sewruk, Rybak, Tenderenda i jeszcze wielu innych. Skrzynka kontaktowa tego oddziału znajdowała się u Józefa Mierczyńskiego. Kurierem, który miał łączność z Generalnym Gubernatorstwem był Antoni Kaliszewski, ps. „Skromny”.

ADAM DOBRONSKI: – Mierczyński w październiku 1940 roku zarządził przebiecie się grupy zdekonspirowanych osób do Generalnej Guberni. Ta akcja zakończyła się częściowym sukcesem, obfitowała w momenty dramatyczne; przeciwko radzieckiej straży granicznej użyto nawet ciężkiego karabinu maszynowego. Nowym dowódcą na tym terenie został porucznik Tadeusz Prażmo. Niestety, NKWD okazało się siłą sprawną w likwidowaniu polskiego oporu.

STANISŁAW KAROLKIEWICZ: – Nie znam tych późniejszych szczegółów, bo w lutym 1940 roku zostałem aresztowany i potem przewieziony do Białegostoku. Jednak przetrwała część siatki konspiracyjnej i wytrwał komendant Okręgu Władysław Liniarski „Mścislaw”.

Czy wojna domowa?

ADAM DOBRONSKI: – Wrogiem byli okupanci, to nie ulega wątpliwości. Na ile jednak udało się im pozyskać także zdrajców lub głupców z szeregów polskich? Pojawiło się określenie „wojna domowa”, gdy mówimy o okresie po wyzwoleniu, czy tak zwanym wyzwoleniu.

STANISŁAW KAROLKIEWICZ: – Tak nie można! Polacy nie mieli przeciwko sobie Polaków; mieli tylko tych, którzy byli na służbie obcej. Władza ludowa była przecież darem Józefa Stalina, to on spowodował powstanie w ZSRR „patriotów”. Pamiętam, jak wielu wśród nich było Żydów, którzy w porę zbiegli z Generalnej Guberni i zostali przez NKWD na wszelki wypa-

W maju, w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, otwarta została stała ekspozycja „Moją Ojczyzną jest Polska Podziemna”; oto zobaczyć można kwatery „leśnych”, posterunek MO, schron ziemny, izbę z partyzanckimi pamiątkami.

Otwarcie wystawy stało się impulsem spontanicznej dyskusji o wciąż kontrowersyjnych problemach najnowszej historii Polski. Wzięli w niej udział: prof. **ADAM DOBRONSKI**, historyk (filia UW w Białymstoku); kpt. **STANISŁAW KAROLKIEWICZ** „Szczęsny”, żołnierz AK i więzień UB; **SŁAWOMIR LEBIEDZKI**, nauczyciel w Szkole Podstawowej w Nurze; **STANISŁAW SIEROCKI**, emeryt, działacz Towarzystwa Miłośników Ciechanowca; **WŁADYSŁAW SOWA**, rolnik; **ANTONI MOSIEWICZ**, kierownik Działu Etnografii w Muzeum Rolnictwa; **EDWARD WOJTKOWSKI**, emeryt z Białegostoku oraz wielu mieszkańców miasta i okolicy.

Poniższy zapis stanowi zaledwie fragment dyskusji, skupiony wokół jednego wątku: kolaboracji. Tytuł pochodzi od redakcji.

Hańba domowa

dek przetransportowani daleko na wschód. Spotkałem się z takimi w celi białostockiej w 1940 roku.

ADAM DOBRONSKI: – Termin „wojna domowa” też mi się nie podoba, ale prawdą jest przecież, że w miarę jak lat przybywa, po drugiej stronie występowali głównie Polacy: w KBW, w UB. Akcją pacyfikacyjną na Białostocczyźnie kierował gen. Gustaw Paszkiewicz, Polak, którego brata pamiętamy doskonale jako ofiarę nego księdza. Nie ułatwiamy sobie oglądu historii.

ANTONI MOSIEWICZ: – Zgadzam się z tym o tyle, że w naszej historii znajdziemy informacje o zabitych 41 mężczyznach, którzy nie byli ani w partyzantce, ani w aparacie bezpieczeństwa. Zastrzelili ich Polacy z bardzo różnych przyczyn.

Trudne prawdy

ADAM DOBRONSKI: – Nauczyliśmy się na pamięć tekstu o solidarnej walce Polaków w czasie wojny. Im głębiej wnioskujemy w źródła, tym więcej w nich nazwisk konfidentów. Okupacja niosła upadek moralny, ten stan wykorzystała i władza, która mieniła się ludową. „Pęknięcia” w portrecie narodowym nastąpiły już jednak przed nadejściem Sowieców w 1944 roku.

STANISŁAW KAROLKIEWICZ: – Każde społeczeństwo ma jakiś procent odpadków, mały margines. Mam na ten temat spostrzeżenia także z terenów białoruskich, na które pomaszerowałem wiosną 1943 roku...

GŁOS Z SALI: – U nas też byli tacy, co zabijali uciekinierów,

przeprawiających się przez Bug.

STANISŁAW KAROLKIEWICZ: – Za „pierwszego Sowietu” ten margines był bardzo mały. Oddziały partyzanckie nad Biebrzą pomogła zlikwidować NKWD ostra zima z 1939 na 1940 rok. Problem zdrady na dużą skalę należy rozważyć na przykładzie lumpenproletariatu żydowskiego. To jest zadanie dla historyków i nie może być traktowane w kategorii działań antysemitycznych.

EDWARD WOJTKOWSKI: – Trzeba jednak wiedzieć, że przed wojną byli tacy, co przypinali kartki na plecach z napisem „Ta świnia kupuje u Żyda”, wywracali ich stragany, tłukli garnki. Za to za Sowieców szmciarz żydowski jechał furą i krzyczał: „Franek, Janek Żyd przyjechał, chodź mu wóz przewrócić”. I wiedział, że mu nikt tego nie robi.

WŁADYSŁAW SOWA: – W Ciechanowcu Żydzi budowali bramy triumfalne i w 1920 roku, i w 1939 roku.

ADAM DOBRONSKI: – Nie wszystko da się wytłumaczyć różnicami politycznymi czy narodowościowymi. Bywało, że przysługi obcym robił i ten, który miał zadawnione złości wobec sąsiada, był łasy na nagrody lub pochwały, chciał za wszelką cenę dowieść, jak jest sprawny. A problem służby Polaków w Policji Granatowej, żandarmerii niemieckiej. Raz jeszcze wskażę też na kontrowersje wokół służby w MO i KBW.

STANISŁAW KAROLKIEWICZ: – Na Białostocczyźnie nie mieliśmy Policji Granatowej, były natomiast różne służby po-

mocnicze. Znam przykład, do ze wschodu, z 1943 roku, kiedy to do 8 batalionów Bogda przeszła od Niemców cała kompania z bronią, stworzona walki z partyzantką radziecką. Tam, na Nowogródzczyźnie, tuacja była szczególnie skomplikowana, bo przecież bronieć musieliśmy i przed oddziałami czerwonych, w wielu wypadkach groźniejszymi od Niemców, i przed dziećmi bezwzględniymi. „Lech” dowódcę batalionu, skazano na karę śmierci za rozmowę z Niemcami. Miejscowi Białorusini też częstokroć chętniej walczyli z Niemcami. Trzeba koniecznie pamiętać o skutkach pierwszej okupacji sowieckiej.

STANISŁAW SIEROCKI: Mam do pana kapitana pytanie czy zetknął się Pan później swoimi oprawcami?

STANISŁAW KAROLKIEWICZ: – Spotkałem pułkownika Adama Humera, zastępcę żańskiego. Do wymiany zdań doszło.

ADAM DOBRONSKI: Oprócz partyzantów po wojnie pojawił się tak zwany słoniarz rabuś.

STANISŁAW KAROLKIEWICZ: – Konspiracja nie trwać wiecznie. Zachować ją należało przez cztery lata, to było długie; potem sytuacja zmieniła się do innych zachowań, zwłaszcza osoby o słabszych charakterach. Słabną hamulce moralne. W tym czasie dowództwo Armii Krajowej było za ujawnieniem przebiegu przejścia do pracy pokojowej, zwoje budowania Polski. W moim czasie o tyle jeszcze było wiele, że nie tkwieliśmy w miejscu, zrobiliśmy 600 kilometrów w ciągu roku, więc partyzanci wchodziłi w układy z ludnością miejscową.

KAZIMIERZ USZYŃSKI: Powróć jednak do wewnętrznych motywacji postaw, wyborów w tamtym czasie. Szkoda, że nie dotarł do pana Satanowski. Był zastępcą mendanty wojewódzkiego Białymstoku, przyjechał do ciechanowca zbadać sprawę do Olszewskiego, miał go „rozważyć”. Po trzech dniach uził Olszewskiemu dzieje się krzyż i przyrzekł ją naprawić. Satanowski wyszedł w końcu z własnej woli.

WŁADYSŁAW SOWA: – Tor Olszewski nie należał do ale można było mu powierzyć największą tajemnicę. Mieli swoich ludzi i w UB, nawet oficerów NKWD trafiali do rządni. Z drugiej strony partyzanci, którym na zachciało się kobiet. Przebieg AK rozgłaszali różne wiadomości, robili prowokacje także u Niemców, ci uratowali Kowalewskiego.

EDWARD WOJTKOWSKI: Pora siadać do okrągłego stołu i wyjaśniać spory historyczne.

ADAM DOBRONSKI: Koło 1). (M)

TATARZY W ŁOMŻY

przykład, d...
1943 roku, ki...
onów Bogda...
mców cała ko...
stworzona...
antką radziec...
gródzynie, ...
ególnie skom...
ecież bronić...
przed oddzia...
wielu wypadk...
Niemców, l...
dnymi. „Lech...
onu, skazano...
i za rozmow...
scowi Białoru...
hętniej walcz...
ni oddziałami...
rzeba koniecz...
utkach pierw...
kiej.

SIEROCKI: kapitana pyta...
Pan później...
mi?

KAROL: ma Boga nad Allaha, ...
omet jest jego wysłan...
to główna prawda is...
religii Tatarów. Tatarzy...
się z ręcznie przepi...
ch modlitewników lub...
zwany „słonecznik”, czyli ksiąg z ory...
ym tekstem „Koranu”, ...
KAROL: który znajduje się tu...
piracja nie ma w języku polskim i...
Zachować...
ry lata, to bałfabetem. Na ścianach...
domów i meczetów...
howań, zwłaszcza wieszają „mu...
ych charakter...
ce moralne. ...
aninie wersety z „Ko...
wo Armii K...
W specjalnych koper...
ujawnieniu tkanin przechowują...
pracy pokojary”, zwoje papieru z...
ski. W moim...
modlitwami na...
jeszcze był...
okazuje. Małe dzieci no...
kwiliśmy w...
na szyi, jako amulety...
600 kilometr...
przed złem i nie...
ięć partyzanc...
iem, a dorośli zabie...
kłady z ludn...
sobą w podróż i na...
wojenne.

Z USZYŃSKI: Tatarzy przecho...
ak do wew...
w specjalnej torbie...
jacej przed zniszcze...
w tamtym c...
ie dotarł do...
i. Był zastę...
ewódzkiego...
przjechał do...
lać sprawę do...
miał go „roz...
h dniach uzi...
dzie się kr...
naprawić. Sa...
w końcu z...
mi.

AW SOWA: ...
nie należał...
yło mu pow...
jemnicę. Mi...
z koralami. Amu...
kształcie serca, przy...
w UB, nawet...
VD trafiali...
rugię stron...
órzem na prz...
kobiet. Prze...
boliem znachora.

...
li różne w...
amulety, modlitew...
acje także u...
oń, dokumenty, fo...
asze konto. I...
przybliżające świat...
nowcu i porzą...
prezentuje wy...
uratuwali k...
Tatarzy” zorganizo...
przez Muzeum Okrę...
WOJTKOWSK...
Białymstoku. W...
o okrągłego...
i lipcu ekspozycje...
ry historyczn...
oglądać w Muzeum...
ym w Łomży (ul...
Kole 1). (M)



LEKARZ DOMOWY

Co za dużo, to niezdrowo. Choć tak długo czekamy na słoneczne kąpiele zachowajmy umiar. Zbyt duża dawka promieni słonecznych może się okazać fatalna w skutkach.

• **UDAR SŁONECZNY.** Jest następstwem zbyt długiego wystawiania głowy na słońce. Twarz czerwienieje, czoło staje się gorące, człowiek odczuwa nagłe niepokój, zawroty i bóle głowy. Należy natychmiast ułożyć chorego w cieniu tak, by górna część ciała znajdowała się wyżej, co ułatwia dopływ krwi. Głowę chłodzimy zmoczonym w zimnej wodzie ręcznikiem.

• **SŁONECZNE OSŁABIE-NIE.** Pojawia się w przypadku, gdy człowiek zbyt ciepło ubrany wykonywał jakąś pracę lub przebywał w pełnym słońcu. Wskutek przegrzania pojawiają się zaburzenia krążenia. Typowe objawy: oszołomienie, zawroty głowy i mdłości. Układamy chorego na

wznak, nogi wyżej, ochładzamy przy pomocy mokrego ręcznika lub chłodnego napoju.

• **SŁONECZNE SKURCZE.** Są skutkiem silnego pocenia się, podczas którego organizm traci dużo soli. To właśnie powoduje w mięśniach bolesne skurcze. Może towarzyszyć im osłabienie i bóle głowy. Choremu trzeba podać sporo dobrze osolonej wody lub innego płynu.

• **SŁONECZNE WYCZER-PANIE.** Pojawia się głównie u osób nie przyzwyczajonych do wysiłku fizycznego, wykonujących ciężką pracę podczas upałów. Organizm nie przywykły do takiej zmiany traci dużo soli i wody. Pojawia się ból głowy, osłabienie, nawet utrata przytomności i zaburzenia w krążeniu. Natychmiast trzeba przenieść chorego w chłodne miejsce i wezwać lekarza.

• **PORAŻENIE SŁONECZ-NE.** Jest najbardziej niebezpieczne w skutkach. Wysoka temperatura wywołuje silne pocenie

się. Wysuszona gorąca skóra zabarwia się na czerwono. Chory odczuwa zaburzenia równowagi, a czasem także innych czynności psychicznych. Pogłębienie się tych zaburzeń może doprowadzić do poważnych, groźnych zmian w krążeniu krwi i pracy nerek. Natychmiast należy ułożyć chorego w chłodnym, przewiewnym miejscu, zdjąć odzież, aby ciało szybciej mogło oddawać nadmiar ciepła. Wezwać lekarza.

Korzystając ze słońca pamiętajmy o kilku podstawowych zasadach:

- nie narażać skóry na bezpośrednie jego działanie, zakładając przewiewną odzież; osłaniać głowę kapeluszem,
- wygrzewać się w półcieniu,
- opalać się w ruchu,
- korzystać ze słońca w czasie jego najmniejszej aktywności (wczesne godziny przedpołudniowe lub późne popołudniowe),
- osłaniać oczy okularami,
- nie opalać się w stanach silnego zdenerwowania, zmęczenia, przy nadciśnieniu, chorobach płucnych i serca,
- przyjmujący leki powinni zapytać lekarza, czy mogą przebywać na słońcu.



JAK BRUDNĄ SZMATĘ

Jestem sama z dwójką dzieci, moje szczęście małżeńskie szybko się skończyło. W dodatku syn jest dzieckiem specjalnej troski i nie mogę podjąć pracy. Od dziesięciu lat walczę o alimenty (mój były mąż przebywa za granicą), robi wszystko by nie łożyć na utrzymanie. Staram się by dzieciom niczego nie brakowało.

Ale to nie jest mój jedyny problem.

Zawsze wierzyłam, że spotkam kogoś, kto mnie uszanuje i pokocha. I pokocha moje dzieci. Teraz już przestałam wierzyć. Byłam na imieninach u mojej koleżanki. Po przyjęciu odwoził mnie swoim samochodem mąż znajomej. I... zgwałcił. Gdy się broniłam, pobił. Nie wiem jak wróciłam do domu. Kiedy trochę ochłonęłam z szoku postanowiłam pójść na policję i zgłosić to co się stało. Moja mama jednak starała się wszelkimi argumentami mi wytłumaczyć, że to skrzywdzi jego dzieci (ma ich

pięcioro), a zdarzenia i tak nie da się cofnąć.

No i nikomu nie zgłosiłam. Od tego czasu czuję się pusta w środku i nie mogę dojść do siebie. Ten człowiek jakby obdarł mnie, zabrał mi część mnie samej. Teraz boję się odwiedzin, unikam znajomych. Piszę o tym do ciebie, Gizelo, bo nikomu o tym nie mogę powiedzieć. A czuję, że muszę się od tego uwolnić, zrzucić z siebie, jak brudną szmatę. Chciałabym, aby on to przeczytał i żeby się dowiedział w ten sposób, że mu nigdy nie przebaczę. I chociaż żaden Sąd

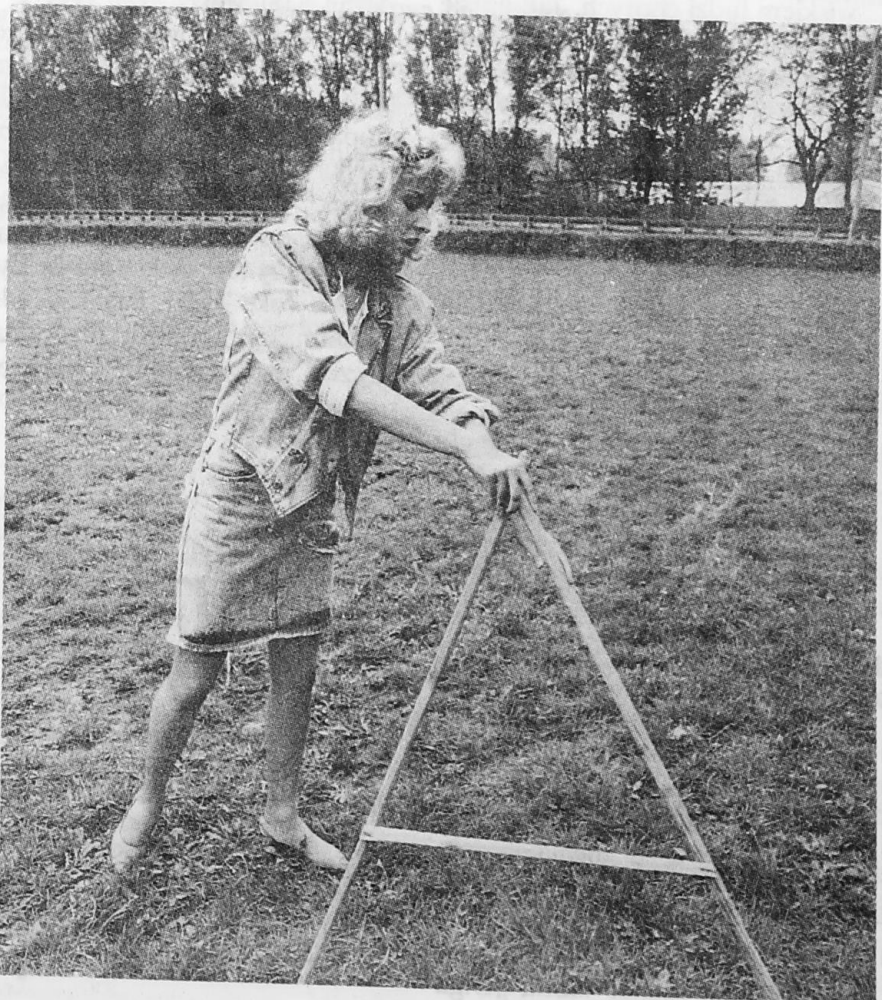
się nim nie zajmie i nie pomści mojego poniżenia, wierzę, że w inny sposób będzie to musiał odpokutować. Nie, nie życzę mu, by ktoś zgwałcił jego 16-letnią córkę...

Bożenka, Łomża
OFERTY

Rozwiedziony, lat 35, (180/78), pozna Panią do lat 30 w celu nawiązania korespondencji. Jeżeli jesteś samotna jak ja, napisz.

Leszek

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 2 000 zł.



KONTAKTY





KIM JEST PREZYDENT?

Systematycznie śledzę prasę i stwierdzam, że do tej pory nigdzie nie ukazała się biografia obecnego pana prezydenta. Przeczytałam tylko małą wzmiankę w rubryce „Śpięcia” i nic więcej na temat prezydenta nie wiem.

Podano, że nowo wybrany prezydent Łomży od zakończenia wojny mieszka w tym mieście, ostatnio był dyrektorem w PRI, jest rencistą. Uważam, że taki życiorys byłby wystarczający dla woźnego Urzędu Wojewódzkiego, a nie ojca miasta. Chciałabym dokładnie wiedzieć, co wcześniej robił pan prezydent. Stanowisko prezydenta miasta, według mnie, powinno być obsadzone przez ludzi o nieskazitelnych życiorysach.

Jak to się dzieje, że przy tak wielkim bezrobociu w mieście, na prezydenta wybiera się rencistę, a ludzie wykształceni, pełni sił i młodzi, nie mogą dostać żadnej pracy. Boję się, czy nie wracają stare zwyczaje przeszłego ustroju. Jeśli jest do wyboru młodość i zdrowie, to może nie absorbujemy pracą i odpowiedzialnym stanowiskiem ludzi chorych. Jak im się coś stanie, to skąd Rada Miasta weźmie następnego rencistę?

Krystyna Jawnuta
Łomża

Od redakcji: informacje o prezydencie opublikowaliśmy w 20 numerze „Kontaktów”. W najbliższym czasie zamieścimy rozmowę z nowym prezydentem Łomży.

„TO ZDJĘCIE CIĘ WYLECZY”

„Kontakty” zamieściły zdjęcie bioenergoterapeuty Piotra Gutowskiego. Fotografia miała promieniować. Bardzo sceptycznie podeszłam do tej informacji, po prostu nie wierzyłam. Ale jednak przeczytałam instrukcję i zaczęłam ćwiczyć. Byłam bardzo zdumiona, gdy po kilku minutach trzymania rąk nad zdjęciem mój organizm zaczął reagować.

Tego dnia bolała mnie wątroba. Zebraną ze zdjęcia energię przyłożyłam do chorego miejsca. Najpierw poczułam ciepło, a później ból zmniejszył się.

Zacząłam szukać ulotki „Ulga

– 1”. Kupiłam ją i kilkakrotnie już wykorzystywałam. Jest to coś wspólnego. Nie mogłam uwierzyć, że napromieniowany papier może leczyć. Teraz sama sobie pomagam, jeśli tylko zachodzi taka konieczność. Ból zwykle mija szybciej, niż po tabletkach.

Wcześniej bardzo marłam w stopy i odczuwałam ból w stawach kolanowych. Pocięłam ulotkę, a kawałki włożyłam w buty. Po pewnym czasie moje nogi zaczynały się rozgrzewać, już nie marłam. Podobnie wieczorem owijałam sobie kolana i ból w stawach ustępował.

Powiedziałam znajomym, jak się leczę. Byli zdziwieni, ale po pewnym czasie sami przekonali się o skuteczności ulotek „Ulga – 1”. Nawet krewni z Łomży, którzy pracują w szpitalu, korzystają z tej metody.

Do bioenergoterapeuty Gutowskiego wybieram się osobiście. Jeśli napromieniowany papier ma takie działanie, to jak musi oddziaływać sam Pan Gutowski. Po wizycie opiszę swoje wrażenia.

Ulotkowa pacjentka
Ostrołęka
(nazwisko do wiadomości redakcji)

„ZAGŁADA”

Trzykrotnie przeczytałam artykuł „Zagłada” („Kontakty” nr 21) i znalazłem w nim pewne rozbieżności, dotyczące ewakuacji ludności żydowskiej z łomżyńskiego getta do Zambrowa w dniu 2 listopada 1942 r.

Miałem wówczas 17 lat. Mieszkałem w Starej Łomży przy szosie i byłem już żołnierzem Armii Krajowej. Moi dowódcy zobowiązali mnie do systematycznych obserwacji ruchu wojsk niemieckich na trasie Łomża – Zambrow, Łomża – Rutki – Białystok oraz przekazywania meldunków do dowództwa Rejonu Armii Krajowej.

Ze strychu domu rodzinnego w Starej Łomży (ok. 200 m od Szosy Zambrowskiej) 2 listopada 1942 r. obserwowałem wielką pieszą kolumnę Żydów. Niemcy pędzili ich z getta łomżyńskiego w kierunku Zambrowa. Z kolumny tej uciekła młoda Żydówka (ok. 14-15 lat) i ukryła się na naszym podwórku w dużej beczce przeznaczonej do prze-

wozu wody. Natychmiast przewiozłem dziewczynę do Starej Łomży nad rzeką i ukryłem w prowizorycznym schronie przeciwlotniczym. Schron był ukryty w zaroślach działki przyzagrodowej mojego kuzyna. Zgodnie z życzeniem Żydówki, dostarczyłem jej pewną ilość żywności i o zmierzchu wyekspediowałem w dalszą drogę. Powiedziałem też, w jaki sposób niepostrzeżenie może dotrzeć do swoich bliskich w Rutkach i Gaci. Dałem jej adresy moich krewnych mieszkających w Siemieniu, Rybnie i Pniewie, u których mogła liczyć na bezinteresowną pomoc w tragicznej sytuacji.

Następnego dnia, 3 listopada, dowiedziałem się od naocznych świadków, że Niemcy całą kolumnę Żydów pędzonych do Zambrowa, zatrzymali przed skrzyżowaniem szos: Łomża – Zambrow i Łomża – Rutki. W tym miejscu przeprowadzili generalną selekcję. Starców, chorych, kalekich i niedołężnych ładowali do samochodów i wywozili do Lasu Gielczyńskiego. Tam ich mordowali na polanie.

Sądzę, że 2 listopada hitlerowcy przeprowadzili największą masakrę Żydów z łomżyńskiego getta, a nie 25 lutego 1941 roku, jak podano w artykule „Zagłada”.

Relację o masakrze Żydów z łomżyńskiego getta 2 listopada podaję w oparciu o opowieść Żydówki, Raszkie Dziubkiewicz. Pani Dziubkiewicz mieszkała w Starej Łomży przy szosie. Była ewakuowana z getta łomżyńskiego do getta zambrowskiego. Jej ojciec, Chaim Dziubkiewicz i starsza siostra, Ryfka Dziubkiewicz wraz z nią szli w kolumnie ewakuacyjnej 2 listopada 1942 roku. Niestety, nie dotarli do Zambrowa, bo podczas selekcji trafili do specjalnych samochodów i ślad po nich zaginął.

Do dzisiaj nie spotkałem się z żadnym oficjalnym wyjaśnieniem, w jaki sposób zgładzono Żydów w Lesie Gielczyńskim i gdzie znajdowały się ich zwłoki. Wiadomym jest, że nie zabijano ich z broni palnej, bo ani ja, ani inni świadkowie nie słyszeli tego dnia odgłosów strzałów z broni maszynowej i jednostrzałowej.

W czasie okupacji hitlerow-

skiej krążyła „szeptana” wieść, że wyselekcjonowani przez hitlerowców Żydzi zostali wprowadzeni do samochodów z metaliczną skrzynią, w której rozprawdzano gazy. Mówi się wtedy, że zwłoki uśmierconych Żydów wrzucono do trzech wielkich dołów, przetransportowanych wcześniej przez hitlerowców. Prawdopodobnie zwłoki pomordowanych w kilka dni później zostały zlikwidowane chemicznymi środkami chemicznymi, żeby zatrzeć ślady tego morderstwa.

Tragedii tej nikt nie zbadał, nie wyjaśnił, ani w czasie okupacji hitlerowskiej, ani w czasie reżimu stalinowskiego i władzy komunistycznej, gdyż każdemu zabroniono resowanemu groziły dokuczał przesłuchania. Dlatego na półwiecze umilkły różne dźwięki, relacje i komentarze.

Dopiero teraz na nowo stawiamy stare pytania. Ale ludzkie nieufni i nie chcą mówić o tym temacie. Jednakże nie należy zrygnąć. Ponieważ istnieją bieżące dotyczące daty, miejsca i sposobu wymordowania tysięcy łomżyńskich Żydów, żałuję za konieczne zaprzeczenie swojej relacji. Korzystając z okazji apeluję do wszystkich mieszkańców Łomży, aby nie zapomnieli nawet najdrobniejszych szczegółów i epizody związanej z ewakuacją i tą okropną tragedią.

Edward Mierzejewski

TELEFON ZABAWKI

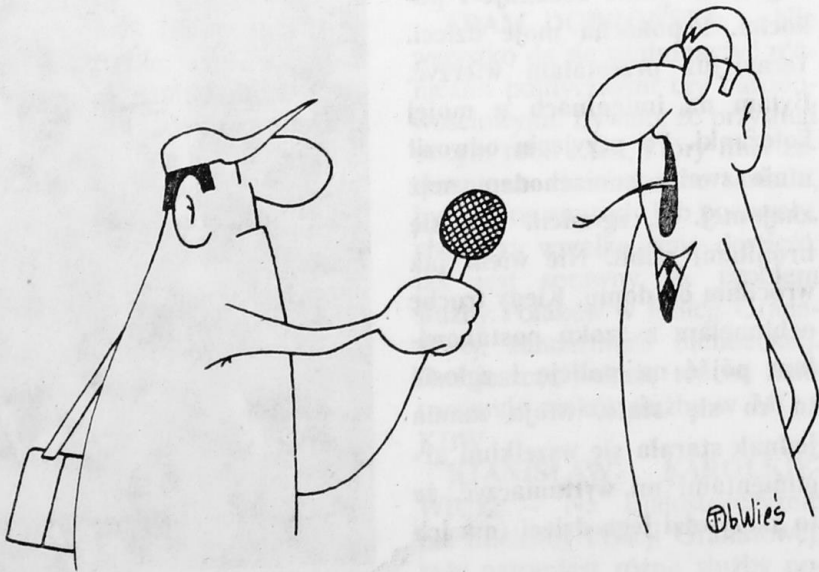
Mieszkam na kolonii w Pasichy. Konieczne musiały dzwonić do Wąsosz. Poszedłem do wsi, do sąsiada, który telefon. Zamówiłem rozmowę, połączenie uzyskałem, ale rozmowa się nie odbyła, bo w słuchawce było tylko jeden szum.

Musiałem pójść dwa kilometry do Sura, bo w tej miejscowości jest poczta. Zamówiłem rozmowę i teraz dopiero ją odbyć. Za rozmowę zapłaciłem i przy okazji zgłosiłem, że poprzednia, choć była ciekawa, nie odbyła się, że w takich wypadkach istnieje możliwość manipulowania telefonem rolnika. A tak powinno.

Wieś Pasichy leży przy trasie Warszawa – Wilno, tak często używanej drogi, że do różnych wypadków wsi powinien być sprawny telefon, a nie aparat zabawki.

Niepokoje mnie jeszcze jedna sprawa. Czyje właściwie są stanki autobusowe. Ludzie budowali je w czynie społecznym, a teraz są bezpańskie. Ktoś powinien o nie zadbać? Droga, której (czy na której stanki państwowa, a przystanki prywatne, czyli niczyje. Czy powinno?

Wacław S.



Oprac. **WITOLD WINCENCIAK**



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

- Prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckiem aresztował tymczasowo 24-letnią Marię B. z Warszawy podejrzaną o wybiecie 8 szyb okiennych oraz zniszczenie mebli i naczyń kuchennych w domu Andrzeja M. z Czyżewa.
- Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 32-letniego Leszka R. z Łomży podejrzanego o usiłowanie zgwałcenia i spowodowanie obrażeń ciała kobiety. Aresztował tymczasowo także 25-letniego Krzysztofa A. i 20-letniego Roberta A. z Wołomina podejrzanym o to, że w Łomży ukradli 4 polonezy caro i usiłowali skraść kolejny. Prokurator zastosował dozór policji wobec 44-letniego Edwarda G. z Piątnicy i 27-letniego Dariusza P. z Pruszkowa, recydywistów, usiłujących ukraść w Łomży fiata 126p. Następnej nocy włamali się do piątnickiej „Nadnarwianki” po wódkę, wino, piwo i papierosy wartości około 3 mln zł na szkodę Wandy K.

CHULIGANSTWO

- Mieczysław O. z Kowalewa (gm. Kolno) prosto z pijalni piwa w Kolnie został wywieziony polonezem przez pięciu mężczyzn do pobliskiego lasu i pobity. Policja zatrzymała trzech: 19-letniego Grzegorza K., 20-letniego Grzegorza M. i 19-letniego Alberta P. z Kolna.
- Na łące w pobliżu wsi Sędziwuje (gm. Zambrów) w wyniku nieporozumień sąsiedzkich, rodzina P. - Edward, Grzegorz i Stanisław - pobiła Mirosławę K. z Sędziwuj, Jana K. z Wólki Małej i Sławomira S. z Krajewa Starego.

WYPADKI DROGOWE

- Na trasie Śniadowo - Łomża, kierujący ładą Mikołaj K. z Warszawy potrafił jadącego rowerem 11-letniego Kacpra T. ze Śniadowa, który nagle wjechał na jezdnię. Rowerzysta doznał złamania nogi i wstrząśnienia mózgu.
- W Stawiskach, kierujący fiatem 126p Wiesław O. z Sokolowa Podlaskiego potrafił 5-letniego Sebastiana B. ze Stawisk, który nagle wtargnął na jezdnię. Dziecko z urazem głowy i ogólnymi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.
- Na drodze Mężenin - Osowiec (gm. Zambrów), kierujący polonezem Aleksander J. z Chlebiotek Starych (gm. Zawady) nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu fiovowi 125p, kierowanemu przez Jana N. z Łomży. W wyniku zderzenia kierowca poloneza doznał rany ciętej głowy, zaś kierowca fiata - pęknięcia obojczyka.
- W Łomży na ul. Wojska Polskiego, kierujący trabantem Marek M. z Łomży, będąc w stanie nietrzeźwym, podczas manewru skręcania, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z fiatem 125p, kierowanym przez Kazimierza P. z Łomży. Pasażerkę fiata z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.
- W Łomży na skrzyżowaniu ulic Wojska Polskiego i Wesołej, kierujący nysą Tadeusz N. z Łomży nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu fiatem 126p Mieczysławowi Ch. ze wsi Chojny Stare (gm. Miastkowo). Kierowca fiata doznał ran tłuczonych głowy i kolana.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Bożejewie Starym (gm. Wizna) z bazy magazynowo-produkcyjnej Zbigniewa S. z Łomży zniknęły urządzenia wartości ponad 55 mln zł.
- Po powrocie do domu Barbara Z. ze Szczuczyna stwierdziła brak obrączki i 3 złotych pierścionków oraz 955 tys. zł; Leokadia Dz. z Kupisk Starych (gm. Łomża) - 150 dolarów; Henryk G. z Łomży - telewizora, magnetowidu, aparatu fotograficznego, elektrycznej maszynki go golenia i 3 kompletów pościeli.
- W Wysokim Mazowieckiem Beata J. złożyła wizytę koleżance, Magdalenie M. Wykorzystując nieuwagę gospodyni okradła ją z 600 tys. zł.
- W Brzozowie (gm. Grajewo) z posesji Andrzeja L. zniknęło 55 arkuszy eternitu.
- Ze sklepu Danuty F. z Łomży wraz z włamywaczami przepadł sprzęt sportowy wartości ponad 79 mln zł.
- W Łomży patrol policji zatrzymał 36-letniego Jana B., łomżyniaka, który usiłował włamać się do hurtowni wędlin.
- Z kurnika Stanisława K. ze Starej Łomży (gm. Łomża) zniknęło 10 kur.
- Z parkingu odjechała w nieznane łada Krzysztofa Ch. z Łomży.
- Rowery także w złodziejskiej modzie. Ostatnio stracili pozostawione na ulicy swoje pojazdy: Bożena M. z Jednaczewa (gm. Łomża), Antoni Ś. i Ignacy P. z Łomży.

INNE

- W Wólce Brzozowej (gm. Grajewo) powiesił się w pomieszczeniu gospodarczym 23-letni Jarosław R. Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie depresja po śmierci matki.
- W Łomży wybuchł pożar w piwnicy Grażyny G. (spaliło się wyposażenie wartości około 5 mln zł) i Henryki N. (około 2 mln zł). Przyczyną było prawdopodobnie podpalenie.
- Na targowicy w Kolnie policja zatrzymała 9-osobową grupę mężczyzn z Olsztyna, prowadzących grę hazardową „w trzy kubki”, którzy doprowadzili 5 osób do niekorzystnego rozporządzenia swoimi pieniędzmi, osiągając w ten sposób zysk w wysokości 5,9 mln zł.
- Łomżyniak o pseudonimie „Bodo”, stojąc na balkonie, strzelał z wiatrówki do zaparkowanej syreny Adama G.



SPORT

PIŁKA NOŻNA

W przedostatniej kolejce wiosennej rundy trzeciej ligi ŁKS Łomża zremisował z Ursusem 0:0, a Olimpia Zambrów u siebie z Wigrami Suwałki 1:1. Ta

1. Hutnik Warszawa	53:5	67:17
2. Polkolor Piaseczno	45:13	68:22
3. Bug Wyszków	45:13	52:19
4. Jeziorak Iława	37:21	43:28
5. Wigry Suwałki	32:26	47:28
6. Orleń Reszel	30:28	49:42
7. OLIMPIA ZAMBRÓW	29:29	43:41
8. Ursus Warszawa	29:29	33:32
9. Narw Ostrołęka	29:29	28:43
10. MZKS Wasilków	28:30	41:34
11. ŁKS ŁOMŻA	27:31	26:30
12. Legia II Warszawa	22:36	28:41
13. Gwardia Szczytno	21:37	27:30
14. Mamry Giżycko	19:39	26:60
15. Mławianka Mława	9:49	19:65
16. Sokół Ostroda	9:49	28:98

W ostatniej kolejce ŁKS zagra u siebie z Orleńami Reszel, a Olimpia wyjeżdża na mecz z Mławianką. Oba spotkania rozpoczną się 28 czerwca (o godz. 19.00).

Zarząd Łomżyńskiego Klubu Sportowego odwołał Emila Glenia z funkcji trzeciroligowego zespołu seniorów. Drużynę objął wychowanek i były piłkarz Dariusz Kossakowski. Emil Gień otrzymał dymisję, ponieważ po przegranej z MZKS-em Wasilków przestał przychodzić na zajęcia z piłkarzami. Nie wziął udziału w spotkaniu z Zarządem. Wiceprezes ŁKS-u Jacek Cholewicki ocenił, że nie wytrzymał psychicznie presji kibiców i władz klubu, wywołanej kilkoma g

Warmia Grajewo ma szansę dołączyć do Olimpii i ŁKS-u w trzeciej lidze. Po wygranej w rozgrywkach klasy okręgowej białostocko-łomżyńskiej Warmia zajęła drugie miejsce. Jagiellonią II musi o awans walczyć w barażach z Warmią Olsztyn, mistrzem tej „okręgówki”. Pierwszy mecz odbędzie się w Grajewie 28 czerwca (godz. 19.00). Organizatorzy przygotowują wiele atrakcji dla sympatyków Warmii, a my ściskamy za trzecią ligę w Grajewie!

Zakończyły się rozgrywki łomżyńskiej klasy „A”. Ostateczna tabela.

1. Ruch Wysokie Mazowieckie	35:5	93:18
2. Wissa Szczuczyn	29:11	65:23
3. Orzeł Kolno	26:14	60:32
4. Sokół Sokół	11:29	19:74
5. Sparta Szepietowo	10:32	25:56
6. Orion Pszczółczyn	9:31	30:89

W wojewódzkim finale rozgrywek z cyklu „Piłkarska kadra czeka” dla wiejskich Wissa Szczuczyn pokonała LZS Czyżew 7:3 kwalifikując się do kolejnej eliminacji. Wissa już w dwóch edycjach zajmowała czołowe miejsca w kraju.

LEKKOATLETYKA

Szkoła Podstawowa nr 1 w Łomży wygrała Mistrzostwa Łomży w Lekkoatletycznym kl. VI-VII, zorganizowanym przez Zarząd Miejski Szkolnych Sportowych. Najlepsi zawodnicy otrzymali nagrody ufundowane przez Urząd N

W punktacji drużynowej dziewcząt, po uzcennicach z SP 1, drugie miejsce zajęła SP 7. W punktacji chłopców po SP 1, SP 9 i SP 10.

Najlepszą zawodniczką była Katarzyna Cekała (SP 1), po niej Monika Kokołowska (SP 9) i Jolanta Lusińska (SP 1). Wśród chłopców: Krzysztof Waniewski (SP 1), Walczak (SP 7) i Leszek Cwalina (SP 1).

Szkoła Podstawowa nr 10 wygrała Mistrzostwa Lekkoatletyczne w klasach IV-V, zorganizowanym przez Zarząd Miejski SKS.

W punktacji drużynowej dziewcząt wygrała SP 10, dalej SP 1 i SP 7; chłopcy SP 1 i SP 9.

Najlepszą zawodniczką była Agnieszka Baran (SP 10), po niej Anna Rudzińska (SP 10) i Monika Czyżewska (SP 10). Wśród chłopców: Kacper Ruszczyk (SP 10), Gradkowski (SP 10) i Marcin Wymutek (SP 1).

ŚREDNIO PRZED KANIKULAMI

Końcówka rozgrywek III ligi jest bardzo udana dla piłkarzy „Olimpii”. W ostatnim meczu z „Wigrami” Suwałki zdobyli kolejny punkt. Podobnie jak poprzednio rozegranych spotkaniach również w tym meczu zambrowianie zaprezentowali się jako zespół dojrzały, przeprowadzający przemyślane, składowe akcje. Ich liderem był SŁAWOMIR SASINOWSKI bądź ROBERT JASTRZĘBSKI. Ten ostatni, przyzwyczajony do wysokiego piłkarskiego poziomu swoich występów, w tym meczu, będąc na początku rozgrywek zauroczony efektywną grą ZBIGNIEWA STANČYKA i JANUSZA CUDNOCHA, nie zawsze dostrzegał rolę zambrowskim zespołem odgrywa ROBERT JASTRZĘBSKI. A przecież jest on jego główną. W każdym meczu piłkarz ten wykonuje wielką piłkarską robotę na całym boisku. Swoją minutę miał oczywiście także JANUSZ CUDNOCH; już na początku po solowym rajdzie, zdobył gola. Od tej chwili Olimpia dominowała i stworzyła sytuację podbramkową jednak szczęście dopisało zambrowianom tylko ten strzał jednego z suwalczan odbiła się od obrońcy, zmieniła kierunek i całkiem blisko bramki ROBERTA ŚWIDERSKIEGO, który nie zdołał zapobiec utracie bramki. Tym samym zambrowianie zakończyli prezentowanie się własnej publiczności.

ŁKS pozbierał się chyba po zapaści sprzed dwóch tygodni. Dariusz Kossakowski, który objął drużynę (po rezygnacji EMILA GLENIA) w tym meczu, by zmobilizować piłkarzy przed występem w Warszawie przeciwko Ursusowi, cel swój osiągnął, już bowiem w pojedynku z Hutnikiem piłkarze zagrali z zaangażowaniem. Mecz z Ursusem miał bardzo spokojny przebieg. W tym meczu, z którego oba drużyny nie chcą sobie wzajemnie zrobić krzywdy, wypracowali jednak kilka sytuacji strzeleckich. Po prostopadym podaniu WAWRZYNIAKA w dogodnej sytuacji znalazł się ADAM KAMINSKI, który „przestrzelił”. W 60 minucie silnie z dystansu uderzył KRZYSZTOF DĄBROŃSKI, który trafił do bramki. Bramkowi szans nie wykorzystali także STANISŁAWSKI, ZBIGNIEW i WOJCIECH KOWALSCY. Bardzo słabo zagrali „straniery”; ani ALEKSIEJ SZARANDO ani WŁODZIMIERZ GAWRUSZKA nie pokazali swych atutów, ujawnionych w poprzednich meczach. Grali wolno i nieprecyzyjnie. Cały łomżyński zespół chciałby udanie wystąpić w ostatnim ligowym meczu z Orleńami Reszel. Piłkarze pamiętają, iż jesienią przegrali z tą drużyną bardzo przy spornym udziale sędziego uznającego gole, które nie padły.

Łomża zremiso
i Suwałki 1:1. Ta

proszenie Rady Łom-
Izby Przemysłowo-
wej w Łomży prze-
dr Andrzej Arendar-
czes Krajowej Izby
arczej. Spotkanie po-
e było rozwojowi sa-
gospodarczego na
lokalnym. Członko-
żyńskiej Izby opowie-
ie za powstaniem no-
a Olimpia wyjeź-
erwca (o godz. 1
lenia z funkcji
k i były piłkarz
po przegranych
urzymi. Nie wzię-
lewicki ocenił, że
łanej kilkoma g

trzeciej lidze. Po
zajęła drugie mia-
tych, mistrzem tar-
czerwca (godz.
nii, a my ściskam

adra czeka" dla
jąc się do kolejn-
jsca w kraju.

a Łomży w Cz
miejski Szkolnych
e przez Urząd N

drugie miejsce
iej Monika Koko-
niewski (SP 1).

patetyczne w
ejski SKS.
1 i SP 7; chłopcy

niej Anna Rudz-
aszczyk (SP 10).

NIKULA
arzy „Olimpii”
punkt. Podobn-
mbrowanie zapre-
dne akcje. Ich im-
BSKI. Ten ostat-
oich występów.
ktowną grą ZBI
ostrzegalem ro-
A przecież jes-
ką robotę na cały
i; już na począt-
minowała i stwo-
ianom tylko ten
owali rzut wolny
ierunek i całkow-
acie bramki. Tym

ości.
óch tygodni.
A GLENIA) w
zawie przeciwko
piłkarze zagrali
y przebieg. Wy-
ość krzywdy.

ość tygodni.
A GLENIA) w
zawie przeciwko
piłkarze zagrali
y przebieg. Wy-
ość krzywdy.

ość tygodni.
A GLENIA) w
zawie przeciwko
piłkarze zagrali
y przebieg. Wy-
ość krzywdy.

ość tygodni.
A GLENIA) w
zawie przeciwko
piłkarze zagrali
y przebieg. Wy-
ość krzywdy.

PRYWATNY GABINET SPE-
CJALISTYCZNY, Łomża, Nowo-
grodzka 1. Nerwice, choroby psy-
chosomatyczne, depresje okresu
przekwitania i inne zaburzenia
psychiczne. JOANNA DOBRO-
WOLSKA, specjalista chorób
psychicznych. Gabinet czynny:
środy. Rejestracja pacjentów,
Białystok, tel. 214-03; Łomża,
tel. 160-187.

K-984-o

USŁUGI PIEŁĘGNIARSKIE,
zastrzyki, bańki. Łomża, tel. 43-
-89.

K-935-o

APARATY SŁUCHOWE,
Łomża, Przychodnia Szosa Za-
mbrowska, pok. 333, poniedział-
tek 16.00-18.00.

K-784-oo

ZAKŁAD CHŁODNICZY,
montaż, naprawa urządzeń
chłodniczych przemysłowych sta-
cjonarnych i samochodowych.
Serwis gwarancyjny agregatów
produkcji „TARNÓW”. Łomża,
tel. 33-45, ul. Obrońców Łomży 5.

K-993-o

ŻALUZJE – 105.000,- m kw.
„ZALMAL”, 21-00 Łomża.

K-936-o

MONTAŻ, KONSERWACJA
ANTEN – solidnie, najtaniej.
Łomża, 34-38 Bawelniana 17.
Ksepka.

K-946-o

VIDEOFILMOWANIE – naj-
taniej. Łomża, Śniadeckiej 6/3.

K-481-o

VIDEOFILMOWANIE. Łom-
ża, ul. Bawelniana 26.

K-896-o

AUTOALARMY, alarmy, do-
mofony – IMPULS. Łomża, 160-
-121.

K-983-o

DZIAŁKI budowlane tanio
sprzedam. Łomża, Nowogrodzka
147a.

K-928-o

SPRZEDAM M-2 i VW Polo
(1992 r.) – kupię M-4 lub domek
jednorodzinny. Wysokie Mazo-
wieckie, tel. 32-50.

K-929-oo

FERMA w PNIEWIE, tel. 17-
-83-77, ogłasza sprzedaż kur nio-
sek.

K-941-oo

USŁUGI GRAWERSKIE –
Łomża, Wojska Polskiego
161,c/36, tel. 62-31, wew. 395.

K-978-oo

DZIAŁKI budowlane sprze-
dam. Łomża, ul. Kraska 4 i
15.

K-996-oo

SPRZEDAM fiata 126p (1989
r.). Łoża, tel. 56-13, po 18.00.

K-

SPRZEDAM działkę (1,7 ha)
w Tabędz 1, 18-300 Zambrów.
Mioduszewski.

K-1007

SPRZEDAM dom drewniany,
Cieloszka 86, gm. Turośl.

KK-19

M-3 własnościowe sprzedam.
Łomża, tel. 169-320.

K-1008



MASZYNOPISANIE również
w języku angielskim. Łomża, tel.
39-68.

K-1009

UWAGA SZANSA udzielamy
bezzwrotnej pożyczki. Informa-
cje po przesłaniu zaadresowa-
nej koperty zwrotnej ze znacz-
kiem na adres: „JAWEX”, 07-
-400 Ostrołęka, ul. Gorbatowa
11a/14.

K-1017

ROZPOCZĘTA (atrakcyjną)
budowę domu w zabudowie sze-
regowej oraz pawilon usługowo-
-handlowy (stan surowy) – sprze-
dam. Łomża, tel. 27-09.

K-1010

SPRZEDAM działkę budowa-
ną ogrodzoną o pow. 3000 m
kw. przy ul. Nowogrodzkiej 126.
Łomża, tel. 169-922.

K-1012

SPRZEDAM Avia A-31 konte-
ner lub zamienię na dostawczy.
Łomża, tel. 168-932.

K-1015

SPRZEDAM działkę budowa-
ną przy ul. Zdrojowej o pow.
2 860 m kw. w całości lub
w trzech częściach (również na
raty). Łomża, tel. 169-922.

K-1012

POSIADAMY POMIESZCZE-
NIE magazynowe o pow. 300 m
kw. (siła, woda, c.o.) oraz lokal
handlowy w Zambrowie. Oczeku-
jemy różnych form współpracy.
Wiadomość: Zambrów, Al. Woj.
Polskiego 12, tel. 29-69, po 20.00.

K-1014

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia,
ogródek ul. Prusa na kawalerkę.
Łomża, 53-38.

K-1019

DO WYNAJĘCIA mieszkanie
50 m. Łomża, tel. 43-15.

K-1020

SPRZEDAM: Opel Vectra 1,7
D (1991 r.); dom stan surowy os.
„Maria”. Łomża, tel. 160-595.

K-1022

LASTRIKO Zakład sprzedam,
wydzierżawię. Łomża, tel. 160-
-595.

K-1023

SPRZEDAM zestaw telewiz-
ji satelitarnej. Łomża, Ryszard
Dardziński, Broniewskiego 2/7.

K-1021

SKUPUJĘ skóry z nutrii, su-
rowe i wyprawione. Łomża, tel.
38-34.

K-1025

PILNIE sprzedam Żuk bla-
szak, Łomża, Ks. Janusza 6/14.

K-1026

DOM, stan surowy i budynek
na każdą działalność (150 m kw.)
na działce 2 257 m kw. w Nowo-
grodzie – sprzedam. Łomża, tel.
169-954, po 20.00.

K-1024

WYKONUJĘ łóżka drewniane
pojedyncze i małżeńskie. Łomża,
tel. 160-777.

K-1028

PILNIE. M-1 Łowicz. Sprze-
dam lub zamienię na Łomżę, tel.
64-67.

K-1029

DOM DO WYNAJĘCIA. Ku-
piski Stare 158, tel. 17-81-89.

K-1030

SPRZEDAM DOM piętrowy.
Łomża, tel. 51-56.

K-1031

SPRZEDAM działkę w za-
budowie szeregowej. Łomża, ul.
Browarna 4.

K-1032

KUPIĘ obligacje „A” na ci-
nquecento. Łomża, tel. 26-01.

K-1035

WYKONUJEMY MEBLE, ZA-
BUDOWY. Krótkie terminy.
Łomża, Łąkowa 3, tel. 29-21.

K-1036

SPRZEDAM DZIAŁKĘ bu-
dowlaną z widokiem na
rzekę. Wiadomość: Stara Łomża
n/rzeką 44.

K-1037

PILNIE SPRZEDAM Malu-
cha, silnik i nadwozie (1983
r.) – 7.000.000 zł. Stara Łomża
n/rzeką 33.

K-1038

PILNIE sprzedam Poloneza
„Caro”, 6-miesięcznego metalik.
Andrzej Bodzak, Łomża, ul. Rzą-
dowa 4/6 po 13.00.

K-1039

ZAMIENIĘ czteropokojowe
na dwa mieszkania mniejsze.
Łomża, tel. 20-40.

K-1040

SPRZEDAM gospodarstwo
rolne II i III klasy, 9 ha z
zabudowaniami. Jan Dąbrowski,
Wólka Mała, gm. Wysokie Ma-
zowieckie.

K-1041

DO WYNAJĘCIA dom wolno
stojący na działkę hurtową
lub stancję w centrum Łomży.
Wiadomość: tel. 160-657, 168-
-370.

K-1042-o

ŻALUZJE PERFECT –
100.000 zł/m kw. Łomża, Polowa
61.

K-1044

OGŁASZAM KONKURS na
przyjęcie do pracy lekarza sto-
matologa bezpośrednio po stu-
diach. Bliższe informacje: GABI-
NET w ABC, ŁOMŻA, tel. 160-
-391.

K-1045

(Ogłoszenia drobne „Kontak-
tów” przez miesiąc znajdują się
w komputerowym banku „Infor-
macji Handlowo-Usługowej”, tel.
957.)

KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Maguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka,
DAM KAMINSKI (redaktor naczelny).
współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
SZTOF DĄBROŃSKI, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
orzystali także: Stanisław Kędzielawski, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
awca: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
d: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
k: SPUP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
sposzenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
reść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



Słownik polityczny



KOPERTA – na mapach: symbol pocztowy. W życiu codziennym: symbol udanego załatwienia sprawy w urzędzie.

KOPULACJA – wyrażenie poczucia odpowiedzialności za przyszłość narodu za pomocą narządów płciowych.

KORKOCIĄG – ulubiona figura akrobatyczna rządu.

KORONA – to, co przez pomyłkę włożono orłu, zamiast panu Prezydentowi.

KOROZJA – ostatni etap starej miłości.

KORSARSTWO – działalność gospodarcza polegająca na niezmiernie szybkim dokonywaniu transakcji handlowych.

KORWIN-MIKKE JANUSZ – skrajny liberał uważający, że wszystko należy skomercjalizować. Gdyby mógł, kazałby sobie płacić nawet za wydychane powietrze i puszczane baki.

KORYNTU CÓRA – panienka, która nie czekając na resztę społeczeństwa, na własną rękę doszła do Europy.

KORYTO – zespół czynników chorobotwórczych, wywołujących nagłą chęć zgłoszenia swojej kandydatury w wyborach.

KORZYŚĆ – to, co osiągnęłaby Polska, gdyby premier, ministrowie, senatorowie, posłowie i przywódcy partii udali się na emeryturę.

KOSMOS – dawna, niesłuszna nazwa Nieba.

KOSTUR – laska marszałkowska mniejszej rangi.

KOSZARY – związek taktyczny dowodzony przez kapełana.

KOSZMAR – Leszek Moszulski w czerwonym krawacie.

gazetka SCIERNIA

Herzog w Łomży

Z okazji odwiedzenia Łomży przez prezydenta Izraela, firma Shibas zafundowała sobie nowy szyld. Na trzy godziny przed przyjazdem gościa. Znajdujące się wokół szyldy innych instytucji pozostały, jak poprzedni Shibasa, osrane przez ptaszki. Ale i tak ładniej zrobiło się w Łomży.

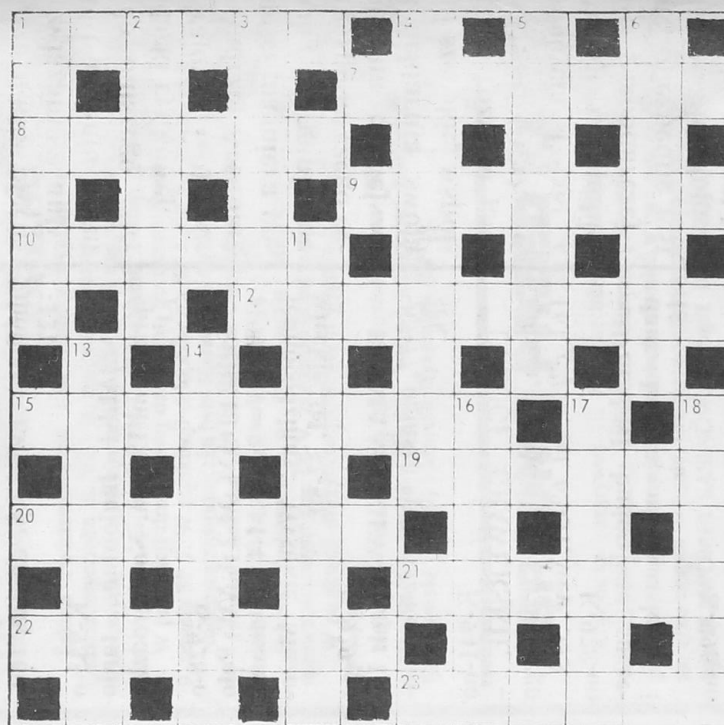
Pierwsza rocznica

Z okazji pierwszej rocznicy pobytu w naszym mieście papieża, poświęcono niewiele uwagi rozbabranym a niedokończonym pracom remontowo-upiększającym łomżyński Watykan. Wielu z obecnych na uroczystościach wzdychało do ponownej wizyty dostojnego gościa. Widziano wśród nich ateistów nie mówiąc o agnostykach.

Łomżyńskie przyspieszenie

Już wkrótce największe firmy łomżyńskie pójdą pod młotek. Plajta grozi Urzędowi Wojewódzkiemu. Nikt nie myśli o wydawaniu łomżyńskiej gazety codziennej ani o lokalnej TV (ma taką Ostrołęka, Suwałki, nawet Elk) czy radiu Wszystko to napawa nadzieją, że będziemy w czołówce miast gotowych do przyjęcia funkcji powiatu.

Słowo na tydzień: Pomyśl z jaką łatwością przychodzi niedostatek.



KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1) owad podcinający korzenie, 7) drzewo liściaste, 8) manewr, 9) pieniądz zwany groszem weneckim, 10) nie profesjonalista, 12) żołnierz lekkiej kawalerii, 15) eks mąż, 19) określony format papieru, 20) murarska lub poranna w wojsku, 21) zakaźna choroba dziecięca, 22) uczniowski punkt sprzedaży, 23) fizyk angielski (1877-1944), laureat nagrody Nobla.

Pionowo: 1) stan w USA, 2) roślina oleista, 3) w mitologii greckiej uosobienie życiodajnej siły nieba, 4) kraina hiszpańska z Barceloną, 5) długi, zwarty szereg ludzi ustawiony po obu stronach trasy, 6) naczynie z palącym się wewnątrz ogniem, 11) narzędzie rolnicze, 13) bok pudełka zapalek, 14) kołek walcowy do łączenia przedmiotów, 16) cukierek mleczny, 17) M-1 drobiu, 18) żużel wielkopiecowy. (HCL)

Rozwiązanie prosimy nadesłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY:
zegarek
oraz książki

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 23

Poziomo: ziąb, okręt, poplon, imbir, chętko, kłępa, odpis, esteta, Cezar, ikraz, elana, abak.

Pionowo: inochód, baletki, koniak, żrebie, sterta, latarka, potrawa, odcień, Poznań, serial.

Nagrody wylosowali: HENRYK LEWKOWICZ z Kolna – zegarek oraz książki: CEZARY GOSK z Zambrowa, BOŻENA GRĄDZKA z Jedwabnego, BARBARA JANUSZCZAK z Grajewa, LECH KIERNOZEK z Łomży, AGNIESZKA KUTYŁO z Małego Płocka, WALDEMAR MIECZKOWSKI z Zambrowa, ALICJA OSTROWSKA ze Szczuczyna, HANNA PONIATOWSKA z Wiśniewa, JANINA SZYMAŃSKA z Łomży i SŁAWOMIR WOJEWODA z Łomży.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.

